

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY**
(NR 44)
z dnia 5 września 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 44)

5 września 2016 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację Ministra Edukacji Narodowej na temat projektowanych zmian w systemie oświaty, w tym propozycji rozwiązań strukturalnych i programowych.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Zalewska** minister edukacji narodowej wraz ze współpracownikami, **Teresa Zientala** naczelnik Wydziału Organizacji Szkolnictwa i Nadzoru Pedagogicznego w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Beata Drewniacka** główny specjalista w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Katarzyna Chmielewska** dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Zdrowia, **Aneta Pawłowska** główny wizytator Ministerstwa Środowiska, **Włodzimierz Paszyński** zastępca prezydenta m. st. Warszawy, **Jan Moos** prezes Stowarzyszenia Dyrektorów i Nauczycieli Centrów Kształcenia Praktycznego, **Tadeusz Pisarek** przewodniczący NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, **Ryszard Proksa** przewodniczący Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność”, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, s. **Maksymiliana Wojnar** z Rady Szkół Katolickich, **Jolanta Kamińska** członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Niemieckiego, **Jolanta Kosakowska** dyrektor Zespołu Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej Związku Rzemiosła Polskiego, **Jolanta Jackiewicz-Sikorska** przedstawiciel Związku Zakładów Szkolenia Zawodowego, **Jadwiga Bachanek** prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Powiatowych i Gminnych Samorządowych Ośrodków Szkolenia Nauczycieli, **Wojciech Starzyński** prezes Zarządu Fundacji „Rodzice szkole”, **Grzegorz Zajączkowski** przedstawiciel Biura Programów Edukacyjnych, Kształcenia i Wychowania Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy, **Mateusz Marlikowski** członek Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych, **Krystyna Starczewska** prezes Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej, **Alina Koźmińska-Bałdyga** wiceprzewodnicząca Federacji Inicjatyw Oświatowych, **Robert Lisicki** przedstawiciel Konfederacji Lewiatan oraz **Przemysław Foligowski** dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska**, **Mariusz Pawełczyk**, **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę państwa, proszę o zajęcie miejsc, zakończenie rozmów, za chwilę rozpoczniemy. Mam wielu gości.

Proszę państwa, rozpoczynamy nasze pierwsze spotkanie po przerwie. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Stwierdzam kworum.

Stwierdzam także przyjęcia protokołów z posiedzeń Komisji z okresu kwiecień-lipiec br., wobec niewniesienia do nich żadnych zastrzeżeń.

Dzisiejszy porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej na temat projektowanych zmian w systemie oświaty, w tym propozycje rozwiązań strukturalnych i programowych. Czy są uwagi do tego porządku posiedzenia?

Nie słyszę, nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Chciałbym bardzo serdecznie przywitać panią minister Annę Zalewską, przedstawicieli wszystkich ministerstw – od ministerstwa kultury po ministerstwo rolnictwa. Jest państwa wielu. Witam wszystkich przedstawicieli organizacji społecznych, przedstawicieli nauczycieli, rodziców, wszystkich tych, którzy są zainteresowani naszym dzisiaj-

szym posiedzeniem. Witam wszystkich gości *pleno titulo*. Nie wymieniam wszystkich, bo naprawdę jest sporo osób. Od razu będę miał taką prośbę, żeby państwo się przedstawiali w trakcie dyskusji, żebyśmy wszyscy wiedzieli, kto, w jakiej sprawie zabiera głos.

W takim razie przechodzimy do procedowania naszego dzisiejszego posiedzenia. Bardzo proszę panią minister o przedstawienie informacji związanej z naszym dzisiejszym posiedzeniem – o projektach, zmianach w systemie oświaty.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni zaproszeni goście, jest mi niezwykle miło uczestniczyć w historycznym momencie, kiedy rozmawiamy przed przedstawieniem projektu ustawy.

Rzeczywiście, po 1989 r. nie było takiej sytuacji, żeby najpierw odbywała się debata publiczna. Wbrew temu, co czytają państwo w mediach, każdy mógł uczestniczyć w tej debacie i to w dodatku na własnych warunkach, informując ministerstwo edukacji o wnioskach albo – wtedy, kiedy była taka możliwość – zapraszając ministerstwo edukacji.

Odwiedzaliśmy liczne gremia, czy to rady pedagogiczne, czy to gminy, czy to różnego rodzaju konwenty. Byliśmy w każdej korporacji samorządowej i właściwie w każdej strukturze. Byliśmy również w związkach zawodowych i z nimi rozmawialiśmy. Rzeczywiście, nie było to konsultacje społeczne, bo to nie jest definicja wynikająca z ustawy, pierwszy raz w historii była to debata o systemie edukacji.

Podsumowanie tych debat, proszę państwa, to jednocześnie było jednocześnie nakreślenie kierunków zmian.

Złośliwi mówią, że był to początek wakacji po to, żeby uniknąć kolejnej dyskusji a to, między innymi, była decyzja pana prezydenta Torunia, nie chcieliśmy zaburzać roku szkolnego. To było duże spotkanie, nauczyciele chcieli zwyczajnie w tym spotkaniu korzystać.

Oczywiście, później mieliśmy dosłownie kilka tygodni na to, żeby zebrać jeszcze ostatnie dyskusje. Przypominam państwu, że przed dwudziestym siódmym, w ostatnim tygodniu, byliśmy również u pana prezydenta, który włączył się do debaty na temat systemu edukacji.

Dotykaliśmy właściwie każdego elementu. Potwierdzaliśmy te wszystkie kwestie, które trzeba zmienić.

Wysoka Komisja i szanowni goście dobrze wiedzą, że system edukacji jest tak zbudowany, że nie można sobie dowolnych elementów wyciągać, beztrudno zmieniać, dlatego, że cały system trzeba traktować całościowo. To są naczynia połączone. W związku z tym, mamy plany na całe cztery lata. Od, wydawało się, bardzo zwyczajnej kwestii, ale bardzo uciążliwej – zmiany ustawy o systemie oświaty. Państwo w tej chwili dostaną pierwszą próbkę wyciągnięcia z ustawy fragmentów dotyczących ustroju szkolnego i nadzoru pedagogicznego. Będzie to prawo oświatowe. Mam nadzieję, że skończymy szczęśliwie, wbrew temu, co dzieje się w otaczającym świecie, pod koniec kadencji z czterema ustawami.

Dlaczego, proszę państwa, nie teraz i nie od razu? Dlatego, że wszystko musi być uporządkowane.

Pierwszy etap to, rzeczywiście, ustrój szkolny. Będę wyjaśniała, dlaczego zmieniamy ten ustrój szkolny, podstawy programowe, podręczniki (tylko dla trzech roczników w następnym roku). Po to, proszę państwa, żeby odpowiedzieć na apel samorządowców, z którymi doskonale współpracujemy, dlatego że dotrzymujemy słowa. Pierwszy raz od ośmiu lat zostali wysłuchani. Uszczelniliśmy dotacje tak, żeby nie byli w nieustających procesach sądowych z placówkami niepublicznymi. Ale, oczywiście, daliśmy też instrumenty placówkom niepublicznym, bo wiedzą w jaki sposób rozliczają się z gminą.

Jednocześnie, kiedy 82% rodziców zdecydowało, że ich sześciolatek się uczy – podkreślałam to słowo dla tych, którzy posługują się nieprawdą, bo sześciolatek dziecko się uczy – tylko w takich warunkach, jakie ustala rodzic. Sześciolatek zostanie objęty subwencją oświatową, dlatego, że prosili o to samorządowcy, a my czuliśmy się odpowiedzialni właśnie za edukację sześciolatek, żeby nikt nam nie mógł zarzucić, że skracamy o jeden rok kształcenie ogólne.

Jednocześnie, proszę państwa, w tych planach jest zintensyfikowanie i zwiększenie kształcenia ogólnego, w związku z tym będziemy dążyć do odblokowania blokowych i takiej bardzo zintegrowanej edukacji, oczywiście – oprócz klas I-III. Tu kolejne dementi powtarzane z uporem, choć w Toruniu wyjaśniłam dokładnie. Można zupełnie spokojnie to odsłuchać, ale każdy oczywiście ma prawo do niezrozumienia. W czwartej klasie będzie nauczanie przedmiotowe, tylko naukowcy, rodzice i nauczyciele zauważyli, że to jest pierwszy okres załamania edukacyjnego dziecka.

Dzieci nie potrafią uczyć się i w związku z tym będziemy mieli tam do czynienia z propedeutyką przedmiotów. Tak zostaną napisane podstawy programowe, żeby nauczyć dziecko uczenia się matematyki i języka polskiego. Jednocześnie, proszę państwo, to też pewnie państwo wiedzą (ja to powtarzam), chcielibyśmy zakończyć dyskusję nad ustawą w grudniu, po to, żeby już w 2017 r. już bardziej wspierać samorządowców w rozwiązaniach technicznych. Większość mniejszych gmin, proszę państwa, naprawdę nie ma z tym żadnego kłopotu.

Cały lipiec i sierpień rzeczywiście przebywałam w różnych gminach i miastach. Dyskutowałam i to oni wskazywali w jaki sposób pisać ustawę, żeby to było najprostsze i najłatwiejsze.

Jednocześnie, proszę państwa, oczywiście, spotęgujemy te konsultacje. To nie będą tylko ustawowe. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji będzie pokazywała w jaki sposób brzmi ustawa i jednocześnie zbierała informacje. Oprócz tego oczywiście będzie promowała swoją działalność, dlatego że zauważyliśmy dużą nadreprezentatywność trzech województw z korzystania z funduszy Fundacji. Mówimy o wyrównywaniu szans i chcemy, żeby cała Polska mogła korzystać z dobra, którym m. in. są pieniądze Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

Jednocześnie razem z wojewodami będziemy organizować dla samorządowców spotkania. Mam nadzieję, że posłowie opozycji również włączą się do tego i, że będą jeździli razem z posłami Prawa i Sprawiedliwości, żeby zbierać informacje, nie wprowadzać słów-kluczy do mediów, które absolutnie niepotrzebnie budzą niepokój, bo tego niepokoju nie ma. Miesiąc temu samorządowcy otrzymali list, gdzie wszystko zostało precyzyjnie wyjaśnione. Otrzymali je również nauczyciele.

Mam nadzieję, że – zgodnie z moją prośbą – dyrektorzy wywiesili ten list w miejscach gdzie...w pokojach nauczycielskich.

Dawno nie uczyłam, proszę państwa.

Może list ten odczytają na pierwszych radach. Oczywiście jednocześnie na grudzień przygotujemy zwyczajny instruktaż, żeby wesprzeć samorządowców. Będziemy pokorni. Będziemy słuchać wszystkich uwag, tak, żeby rzeczywiście ustawa była jak najlepiej wdrożona. Jak państwo usłyszeli, to jest tylko początek zmian. Zaraz będę je konkretyzować to, co będzie. Bo nie będziemy, proszę państwa, mówić o szczegółach, dlatego że istnieje niebezpieczeństwo dowolnego interpretowania każdego słowa. W związku z tym, kiedy do międzyresortowych trafi już ustawa, będziemy mogli rzeczywiście pokazać ją państwu, żeby państwo mogli zwyczajnie zgłaszać swoje uwagi.

W 2017 r. będziemy się starać o poszukanie partnera z organizacji pozarządowych, bo chcemy startować do konkursu w KPRM na analizę subwencji oświatowej. To jest instrument, który właściwie jest niedotykany od 2003 r. On jest archaiczny i trzeba go uporządkować. Jest taka wola samorządowców. Chcemy to zrobić. Po drodze może uda się przekonać pana Piotra Dudę, żeby do Rady Dialogu Społecznego wprowadzić samorządowców. Nie mamy żadnej instytucji, w której na drodze ustawowej mogliby ze sobą rozmawiać. Są instytucje gdzie działają związki zawodowe, MEN czy samorząd, natomiast we trójkę takiej możliwości normalnie nie ma. Chcemy wprowadzić samorządowców do Rady Dialogu Społecznego, by utworzyć stolik branżowy, by dyskutować o wszystkim, co dotyczy pozycji finansowej nauczyciela – o średniej, o wszystkim, co młodym nauczycielom blokuje m. in. dostęp do systemu edukacji.

Jednocześnie, proszę państwa, bo to też jest z tym związane, będziemy żmudnie odbudowywać szkolenie zawodowe, dlatego że naprawdę jesteśmy jednym z nielicznych krajów europejskich, które się poddały i uznały, że każdy może szkolić tego nauczyciela. Mamy 430 nieakredytowanych placówek doskonalenia zawodowego nauczycieli.

To, oczywiście, proszę państwa, jest plan na całą kadencję. Mam wrażenie, że jesteśmy w stanie uporządkować system. Odpowiedzieć na zapotrzebowanie nauczycieli i rodziców. Przede wszystkim zadbać o edukację dzieci, bo – wbrew pozorom i wbrew temu, co czytamy w gazetach przy okazji wypowiedzi opozycji – chcemy wybudować nowoczesną szkołę. Szkołę, w której będzie szerokopasmowy internet, cyfrowa tablica, po to, żeby rzeczywiście podnieść jakość, zaktywizować uczniów. Mamy wydane ogromne pieniądze na e-zasoby i normalnie trzeba z nich korzystać. Skończyć ze wstydlivym badaniem OECD, gdzie polscy nauczyciele są w ogonie, jeśli chodzi o umiejętności wykorzystania technologii informatycznych. Po prostu, oni tego nie robią, bo nie mają na czym pokazać, że naprawdę są świetnie przygotowani. Zresztą mnóstwo pieniędzy poszło na takowe doskonalenie.

Jednocześnie, proszę państwa, chcemy postawić na nogach nauczanie języków obcych. Po pierwsze, zabroniona będzie dyskontynuacja. To znaczy, że po każdym etapie nie będzie można zaczynać nauki tego podstawowego języka, trzeba będzie ją kontynuować. Państwo będzie widziało o tym, że dziecko uczy się danego języka do momentu ukończenia szkoły branżowej, technikum czy liceum ogólnokształcącego. Zostawiamy do wyboru drugi język. Docelowo, w 2018 r., myślimy o godzinach do dyspozycji nauczyciela, z wycelowaniem czy pokazaniem, że jeżeli będą chętni do uczenia się tego drugiego języka, to na wcześniejszym etapie dyrektor będzie miał na to pieniądze, bo w systemie jest sporo tych pieniędzy.

Jednocześnie proszę nie martwić się o szkoły artystyczne i szkoły sportowe. Wszystkie zostały uwzględnione i wzięte pod uwagę. Jest sporo takich, których jeszcze nie dotkniemy. To będą kolejne etapy, jeżeli chodzi m. in. o szkolnictwo specjalne. To jest zbyt wrażliwe miejsce. To, na czym nam bardzo w tej chwili zależy, to pilotaż. Ruszamy z pilotażem, jeżeli chodzi o poradnie psychologiczno-pedagogiczne, które naprawdę chcemy wprowadzić w XXI w., kiedy bardzo dokładnie będą precyzowane potrzeby każdego ucznia a pieniądze będą przeznaczane na każdą specjalną potrzebę, bo pieniędzy jest bardzo dużo. To jest 6 mld na 180 tys. dzieci i, po prostu, trzeba jak najlepiej zadbać o te dzieci. Tych zmian, oczywiście, będziemy dokonywać sukcesywnie.

Jeżeli, proszę państwa, chodzi o ustrój, to to, co możemy państwu powiedzieć i mówić to publicznie, to za dwa, trzy tygodnie będzie już w uzgodnieniach międzyresortowych, więc będą to państwo dokładnie widzieć w każdym zapisie, tak jak nauczyciele czy też ci, którzy będą uczestniczyć w konsultacjach społecznych. Jednocześnie wcześniej zobaczą państwo propozycję (podkreślam słowo: „propozycja”), bo to są ważne informacje, nad którą jeszcze może krótko podyskutujemy, siatki godzin (szczególnie w szkole podstawowej), żeby państwo to zobaczyli. Będą też państwo mieć informacje o grupach, które pracują nad podstawami programowymi. Nie ukrywam, że chcemy minimalizować te grupy. To na pewno nie będą grupy dwudziestoosobowe. Raczej, maksymalnie, ośmio-, dziesięcioosobowe, żeby prace rzeczywiście szły w miarę wartko, bo taki mamy harmonogram. Są to osoby z różnych środowisk, bo na tym nam zależało. Zwróciliśmy się zresztą z prośbą do każdej możliwej instytucji o to, że – jeżeli mają taką potrzebę – to mogą zaszczycić nas uczestnictwem przy pisaniu podstaw programowych.

Proszę państwa, w wypadku podstaw programowych też chcemy, że tak powiem, wprowadzić XXI w. Urzeczywistnić, urealnić tę edukację. Ma to być kształcenie przedmiotowe i ogólne, z dużym naciskiem na podstawy programowania, ale tu jesteśmy skazani na sprzęt, który będzie w szkole. Podejmiemy pewne inicjatywy, ale przypominam państwu, że razem jesteśmy organem prowadzącym. Przeczytałam dziś dwa artykuły z dwudziestoma pytaniami i wszystkie pytania były skierowane do organów prowadzących. W związku z tym musimy tutaj szukać zgody. Myślę, że jesteśmy na bardzo dobrym etapie poszukiwania tej zgody.

Oprócz takich politycznych wystąpień, że rzeczywiście zapadnie polityczna decyzja poszczególnych samorządów, myślę, że generalnie absolutnie nie powinno być kłopotów i mamy nadzieję przeprowadzić nauczycieli w miarę suchą stopą. Nie przewidujemy, że w związku z reformą, i tylko na tę okoliczność, będą zwolnienia nauczycieli. Przypominam jednak o dramatycznej, dramatycznej sytuacji i myślę, że każdy... wystarczy zerknąć do badań GUS, gdzie są tylko podane liczby, nie ma przewidywań dotyczących

tęgo, jak nasze społeczeństwo będzie migrować. Już to jest wystarczającym powodem do tego, żeby włączyć wszystkie możliwe alarmy i żeby wspólnie zbudować cały parlament, skoncentrować wokół troski nad systemem edukacji.

Teraz, proszę państwa, z grubsza.

Jeżeli chodzi o szkoły podstawowe to dwie zaprzyjaźnione gazety radośnie napisały, że wycofaliśmy się...no, p prostu, słuchamy społeczeństwa. To jest zaskakujące, wiem. Proszę państwa, to t m. in. decyzja samorządów, które zwróciły uwagę, że w momencie, kiedy zrezygnujemy z zapisu „szkoła powszechna” będzie to „szkoła podstawowa” – po prostu – nic się nie zmieni. I tak jest. Będzie jeden zapis ustawowy mówiący o tym, że szkoła ośmioletnią jest prawnym następcą szkoły sześciolletniej. Zostaje dyrektor, zostają nauczyciele, zostają pieczętki i nie trzeba dokonywać żadnych zmian. Najłatwiejsze.

Tak naprawdę, proszę państwa, i tu zrobię przerywnik, bo nie każdy słucha tego, o czym mówię w mediach. Być może nie wszyscy piszą interpelacje, więc nie mieliśmy jeszcze okazji podyskutować na ten temat. Przy okazji ustawy będziemy szeroko dyskutować nad każdym elementem. Mianowicie, proszę państwa, gimnazja się wygasily same. To znaczy, większość szkół, proszę państwa, gdzie w strukturach jest gimnazjum, to szkoły w zespołach. W związku z tym, że tak chcieli rodzice, tak chcieli nauczyciele i tam były najlepsze wyniki.

Jednocześnie, proszę państwa, gimnazjum nie trwa trzy lata, tylko cztery lata, kompletnie rujnując szkołę ponadgimnazjalną. Nie może być tak, że pierwsza klasa szkoły ponadgimnazjalnej to, *de facto*, czwarta klasa gimnazjum a matura, czy też przygotowanie do niej jest półtorarocznym kursem. Trzeba zwyczajnie odbudować kształcenie ogólne.

Przypominam państwu, że jesteśmy w absolutnym ogonie uczenia się przez całe życie i nie możemy wymagać od młodych ludzi tego, żeby oni byli przygotowani do tego, żeby cały czas patrzeć na rynek, zmieniać się wraz z rynkiem, jeżeli nie uczymy ich uczenia się, bo to jest duża dysfunkcja szkoły.

W związku z tym, proszę państwa, tam w zespołach zostaje dyrektor, zostają nauczyciele, zmienia się szyld.

Z troską patrzemy na samodzielne. Samodzielne, których organem prowadzącym jest jednostka samorządu terytorialnego. Oczywiście będą tutaj rozmowy z samorządowcami. Jak powiedziałam, zapytałam o to w około 23 gminach. Oni są tam ułożeni tak, jak zadeklarowali. Po prostu, zmniejszyli obwody. Zostawiają tych samych dyrektorów, te same budynki i tych samych nauczycieli. W wypadku samodzielnego gimnazjum, dyrektor razem z samorządem podejmie decyzję czy zostaje w strukturze tego samego budynku i ma pięć lat na to, żeby stać się szkołą podstawową.

Oczywiście, jest troska o dostosowanie, remonty i puste budynki. Nie ma takiej sytuacji, proszę państwa. Mamy to policzone. Gimnazja powstawały na bazie szkół podstawowych, w związku z tym tam nie będzie problemów z dostosowaniem, natomiast tam, gdzie będą potrzebne dostosowania, to jesteśmy na to przygotowani. To jest kwestia podjęcia decyzji, w którym momencie wchodzi pierwsza klasa, i pokażemy też, kiedy najpóźniej powinna wejść, żeby w ciągu pięciu lat zdążyć, nadbudować osiem lat.

Z dużą troską, w związku z odpowiedzialnością przedsiębiorców, którzy budowali placówki niepubliczne, patrzyliśmy również w jaki sposób usprawnić im przekształcenie.

Po pierwsze, nie będą składać nowego wniosku. Będą tylko i wyłącznie uzupełniać ten wniosek jeżeli będą się przekształcać w szkołę podstawową, dlatego że tam potrzebują (uwaga!) tylko sanepidu, który ewentualnie odbierze im klasy dla maluchów i sanitariaty.

Jednocześnie, proszę państwa, też mają pięć lat. Uwaga, zabezpieczyliśmy niepubliczne podmioty nawet tak dalece, że przez pięć lat samorząd nie będzie mógł odmówić uzupełnienia takiego wniosku, chyba, że sanepid nie wyrazi zgody. Jednocześnie bardzo tutaj dziękuję pracownikom ministerstwa edukacji, bo zaczęliśmy zwracać uwagę na to, na co uwagę zwracają samorządowcy, ale to zawsze był głos wołających na pustyni.

Uelastyczniamy te wszystkie obostrzenia sanepidu i straży pożarnej. Jednocześnie znika 2019 r jako moment, kiedy samorząd musi mieć zespoły przedszkolno-szkolne. Budujemy bardzo nowoczesny i bardzo elastyczny model, gdzie rzeczywiście samorząd,

jeżeli będzie chciał, podejmie taką decyzję. Jeżeli będzie chciał mieć tylko oddziały przedszkolne, to będzie miał oddziały przedszkolne.

W związku z tym, widzą państwo, że jeżeli chodzi o samo przekształcenie to ono nie jest bardzo skomplikowane.

Pojawiały się też takie zarzuty, że nastąpi absolutna katastrofa, jeżeli chodzi o podwojony rocznik, w 2019 r. Poza Warszawą nie ma chyba takiego głosu, choć sześć dzielnic jest już gotowych do zmiany ustroju. Odwiedzają nas z ciekawości. Jeżeli chodzi o skumulowane roczniki, to one mają zapobiec, skompensują niż demograficzny a, tak naprawdę, uratują powiaty od bankructwa, dlatego, że one dzięki temu będą miały trochę lepsze wskaźniki. Tak jak 500+ bardzo wsparło wskaźniki gmin.

Gminom też się nic nie stanie, bo pojawił się taki zarzut, że miały mieć dziewięć roczników a będą mieć osiem – nie, nie, będą miały dziewięć a przez dwa lata będą mieć dziesięć. Ponieważ naprawdę chcemy dokonać inwentaryzacji subwencji, bo widzimy, gdzie znikają pieniądze, nie zrobimy tego bezwzględnie sami, choć mamy taką możliwość ustawową. Samorządy są bardzo tym zainteresowane. Chcemy to zgrać ze wszystkimi pozostałymi kwestiami: z wynagrodzeniem nauczycieli, jak również ich doskonaleniem zawodowym.

Lata 2016 i 2017 są latami dobrymi. W roku poprzednim stabilizowaliśmy sytuację. Przypominam, że 82% rodziców zdecydowało (powtórzę to raz jeszcze), że sześciolatek uczy się w przedszkolu. Subwencja 4300. Wcześniej dotacja 1370. Test po szóstej klasie. Oczywiście dzieci cieszą się w naturalny sposób. Nauczyciele cieszą się o tyle, że – po prostu – uczą dzieci. Jednocześnie mamy arbitraż – coś, co było abstrakcją dla poprzedniego rządu, żeby takie narzędzie dać młodym ludziom, żeby mogli odwoływać się od decyzji Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej. Mamy pięćdziesiąt procent biurokracji mniej w szkołach, co z radością przyjęli nauczyciele.

Po raz pierwszy od wielu lat nastąpiła waloryzacja i deklaracja poszukiwania, że musimy to zrobić razem. Jak państwo dobrze wiedzą, każdy ruch finansowy po stronie ministerstwa edukacji to również ruch, który musi mieć swoje przełożenie na pieniądze samorządu. szanujemy te pieniądze, które są po stronie samorządu, choć ustawodawca wskazał, że właśnie za to są odpowiedzialni samorządowcy. Przede wszystkim za budynki, utrzymanie tychże budynków i wyposażenie.

Jestem do państwa dyspozycji. To była część materiału, którą przed ustawą możemy państwu zaprezentować. Jesteśmy tutaj do dyspozycji, żeby odpowiadać na tyle szczegółowo, żeby wytrzymali państwo jeszcze dwa tygodnie, bo wtedy skończymy pracę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo pani minister.

Zaraz oddam głos państwu posłom a potem – państwu gościom, natomiast podstawowe pytanie, które w zasadzie mnie nurtuje, kiedy próbowałem sobie odpowiedzieć dla czego państwo jako nowa ekipa rządząca chcą, żeby szkoły podstawowe zaczynały dzieci w wieku siedmiu lat i rozumiałem ten spór ideowy, to muszę przyznać, że nie rozumiem, po co tu tak wielkie zmiany strukturalne, tak ogromne zamieszanie i tak duże wydatki, które będą dotyczyć samorządów...

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Pan przewodniczący chyba mnie nie słuchał.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Słuchałem bardzo uważnie, tylko tej podstawowej przyczyny tej ogromnej zmiany, tak strukturalnej, w sensie ideowym, nie wysłuchałem, być może, nie wyczułem.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Lubnauer. Zgłosiła się jako pierwsza, proszę bardzo.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Dostaliśmy tutaj jakąś taką informację, która – szczerze mówiąc – jest dalece mało wyczerpująca.

Chciałabym się dowiedzieć, czy zostaną nam przedstawione jakiegokolwiek badania, które potwierdzają to, co tu jest napisane w bardziej rozbudowany sposób mówiący

o tym, że gimnazja jednak się nie sprawdziły. Z tego, co wiem, nie mamy jeszcze wyników ostatniego badania PISA, które ma pojawić się dopiero pod koniec tego roku, tego badania z 2015 r., ale dotychczasowe dane mówią wręcz o cudzie polskiej edukacji, o tym, że gimnazja (nawet w tym dokumencie, który przedstawiła pani minister), przynajmniej jeśli chodzi o tych najsłabszych uczniów to podciągnęły ich poziom.

Przypomnę, bo pamiętam te czasy, kiedy tworzyły się gimnazja, wtedy byłam stonkowo im przeciwna, natomiast przekonywał mnie jeden argument, że gimnazja są stworzone na potrzeby uczniów z małych miejscowości, wręcz ze wsi i te gimnazja, które mają być szkołami lepiej wyposażonymi (przypomnę, że to były pierwsze szkoły, w których powstały pracownie informatyczne), mają zadziałać w ten sposób, że dzieci ze słabej szkoły, często tam, gdzie są łączone roczniki, będą wyciągać do lepszej placówki w większej miejscowości. Będą takim oknem na świat

Co teraz, kiedy te dzieci z powrotem wylądują w tej podstawówce? Rozumiem, że dla gminy będzie to sytuacja wygodna, bo ona, być może, zapewni szkołę podstawową, ale co z tymi dziećmi i jak będzie wyglądać to wyrównywanie szans i co z tym ich oknem na świat?

Rozumiem, że je zamykamy.

Następna rzecz. Zaskoczył mnie pierwszy argument w tym piśmie. Dowiedzieliśmy się, że główną przyczyną całej zmiany oświatowej jest niź. Powiem szczerze, że jeszcze nie słyszałam o takim powodzie reformy systemu edukacji. Zawsze wydawało mi się, że przyczyną powinna być poprawa jakości edukacji. Chciałabym prosić o wytłumaczenie w jaki sposób niź wpływa na to, że powinniśmy zrobić reformę. Rozumiem, że jest to jakiś pokrętny sposób myślenia.

Kolejne pytanie. Akurat powiaty nigdy nie miały kłopotu z dokładaniem do edukacji, największy kłopot mają gminy. Szczególnie te mniejsze, gdzie rzeczywiście są mało liczne szkoły, gdzie rzeczywiście jest dużo małych szkół, które nie są pokrywane z subwencji. Więc nie do końca rozumiem (tu też prosiłabym o wyjaśnienie). Chodzi o powiaty, które w najmniejszym stopniu dokładały do edukacji, ponieważ one mają duże szkoły (z zasady licea i szkoły ponadpodstawowe, nazwijmy je zbiorcze).

Podwójny rocznik. Usłyszeliśmy tutaj, że poza Warszawą inne miasta nie narzekają. Narzekają przede wszystkim rodzice i słyszymy to często. Powiem szczerze, że wielu rodziców zgłasza się do mnie, dlatego, że chodzi o rodziców sześciolatków, którzy mają aspirację, żeby dziecko poszło do jak najlepszej ze szkół licealnych, albo najlepszej szkoły technicznej, którzy liczą się z tym, że w tym roku będą mieli podwójne roczniki. Wiem, że nie będą ze sobą konkurować ci, którzy w tym roku idą do szóstej klasy i ci, którzy idą do pierwszej gimnazjalnej, dlatego że będą oddzielne klasy dla jednych i dla drugich.

Ale przypomnijmy, że licea czy szkoły techniczne nie są z gumy, w związku z tym nie jest tak, że szkoła, która w tej chwili przyjmuje pięć klas, w tym przyszłym roczniku przyjmie ich dziesięć. Jeżeli samorządy odpowiednio wcześniej zaczną zmniejszać liczbę klas to, założmy, może przyjąć sześć. Ona musi jeszcze przygotować się na czteroletnie liceum zamiast trzyletniego, czyli oznacza to zmniejszenie szansy na dostanie się do dobrych szkół. Rzeczywiście, jeżeli popatrzymy na wszystkie licea to miejsca, oczywiście, zostaną. Chodzi jednak o te najlepsze szkoły.

Kolejna kwestia. Bardzo ładnie brzmi i mnie też się podoba idea, że dziecko, które uczy się jakiegoś języka powinno kontynuować jego naukę. Dobrze, ale jeśli mamy naszą okoliczną podstawówkę, w której mamy dwa narzucone języki (zwykle jest to angielski i jakiś drugi język, który jest nauczany w tej szkole – raz to jest niemiecki, raz rosyjski, różnie), a potem dziecko ma ambicje, żeby pójść do liceum, w którym nie ma tego języka, ponieważ jest to najlepsze liceum w regionie i chce pójść do liceum, w którym zamiast niemieckiego jest francuski, albo chce pójść do technikum o rzadkiej specjalności, w którym w ogóle nie ma języka, którego się uczyło. Czy takie dziecko w takiej sytuacji nie będzie mogło pójść do tej szkoły?

Kolejne pytanie. Mówi pani o szkołach niepublicznych, głównie gimnazjach, że będą miały pięć lat na przystosowanie się. Rozumiem, że mówi im pani: „proszę zbudować nowy budynek i przyjąć uczniów ośmiu klas zamiast trzech”. Nie każdy ma takie możliwości techniczne i, przede wszystkim, finansowe, żeby nagle, ze szkoły, która ma trzy

roczniki zrobić szkołę, która obejmuje osiem roczników. Rozumiem, że, tak naprawdę, mówi im pani, że powinni zamknąć swoją działalność.

Mam kolejne pytanie. Rozumiem, że może okazać się, że konkurs w KPRM ponownie mogą wygrać państwo Elbanowscy, bo ostatnio wygrywają wszystko, co się da. o była taka lekka złośliwość. Przepraszam, wymknęło mi się.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Czy to jest fundacja z dysfunkcjami?

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Nie, to nie jest fundacja z dysfunkcjami, ale to jest fundacja, która działa zadziwiająco politycznie, zamiast działać merytorycznie.

Kolejne pytanie. Chciałabym się dowiedzieć co ze szkołami, które obejmują trzy roczniki I-III, w niektórych miastach są takie szkoły. Czy one będą mogły funkcjonować? Czy w obecnej postaci będą musiały zniknąć z mapy edukacji. Te szkoły są często chwalone przez rodziców ze względu na opiekę.

Kolejne. Jakie mają państwo badania, które mówią, że – z jednej strony – mamy informacje o tym, że najwięcej przemocy jest w ostatnich klasach szkoły podstawowej, co znaczy piąta i szósta klasa szkoły podstawowej i czy w tych nowopowstałych molochach, które będą obejmować młodzież od 7. do 15. roku życia to bezpieczeństwo nie będzie zagrożone. Wiele mówi się o tym, że gimnazja likwidujemy m. in. z uwagi na to, że są to szkoły z przemocą. Mamy badania, które mówią coś zupełnie innego.

W związku z tym, czy nie boją się państwo, że tej przemocy będzie więcej w momencie, kiedy wtłoczmy taką grupę dzieci do jednego budynku, do jednej szkoły?

Pozostawię innym szansę zadania pytań i w związku z tym zakończę w tym momencie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Elżbieta Gapińska, proszę.

Poseł Elżbieta Gapińska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, zdumiała mnie pani wypowiedź, głównie dlatego, że – przepraszam, ale proszę zrozumieć mnie, nauczyciela z 25 letnim stażem – kiedy słucham pani wystąpienia to mam wrażenie, że pani w ogóle nie zna obecnie funkcjonującej polskiej szkoły, czego najprostszym dowodem był fakt, że pani nie wiedziała nawet, jak nazywa się pokój nauczycielski.

Pani minister, przykro mi to powiedzieć, ale cała pani wypowiedź jest dowodem pewnej niekompetencji. Państwo przeprowadzają olbrzymią reformę, olbrzymią reformę w polskim szkolnictwie, kiedy polskie szkolnictwo nie życzy sobie już rewolucji. Jeżeli trzeba coś usprawnić to na bazie ewolucji a nie – rewolucji. Proszę mi powiedzieć w którym kraju europejskim (mam na myśli kraje Europy zachodniej, włączam w to Polskę) istnieje tego typu system oświatowy? Proszę powiedzieć mi, w którym funkcjonuje i on jest dobrze odbierany?

Chciałabym też panią zapytać o to, kiedy podczas wakacji państwo odwiedzili i konsultowali to z czynnikami społecznymi, z samorządami, bo rozmawiałam z wieloma samorządowcami, którzy kompletnie nie mają o tym pojęcia. Mało tego, mają poczucie, że państwo traktują ich w sposób taki, który zarzucano nam w okresie, kiedy rządaliśmy. Mówili państwo, że nie słuchamy obywateli, otóż państwo kompletnie nie słuchają obywateli. Państwo, na bazie tego, żeby zrobić to inaczej niż było do tej pory, inaczej niż robiła to Platforma i dotychczasowe rządy od 1999 r., wprowadzają kompletny bałagan do polskiej szkoły.

Pani minister, proszę mi powiedzieć, które badania przekonały panią do opinii, że w polskim gimnazjum jest niebezpiecznie? Otóż znam badania dotyczące bezpieczeństwa. One jednoznacznie wskazują na to, że szkoły typu gimnazjalnego są zdecydowanie bardziej bezpieczne niż szkoły podstawowe.

Powiem pani więcej. Pracowałam w szkole typu szkoła podstawowa i potem, kiedy ta szkoła się przekształciła, w gimnazjum. Chcę pani powiedzieć, że wbrew pozorom, więcej problemów wychowawczych było właśnie w szkole podstawowej, ze względu

na styk dzieci w wieku siedmio- i piętnastoletnich. Na tym styku rodziły się różnego rodzaju problemy.

Po drugie, chciałabym panią zapytać, co z budynkami, które zostały wybudowane ze środków unijnych? Przecież część budynków została przystosowana do potrzeb szkół typu gimnazjalnego, bądź została wybudowana od nowa z włączeniem środków unijnych, po to, żeby usprawnić naukę dzieci w gimnazjach. Jak zamierza państwo rozwiązać ten problem? Czy będą zwracali państwo te dotacje? Co zrobią państwo z tymi pieniędzmi?

Chcę panią również zapytać, bo tak łatwo pani stwierdziła, że nie ma problemu z przystosowaniem tych szkół. Otóż powiem pani, że jest to kompletna nieprawda i to jest dowód na to, że pani w takich szkołach nie była. Byłam w wielu otwieranych szkołach typu gimnazjalnego. Są to specjalne placówki przystosowane do potrzeb starszej młodzieży. Dostosowana jest wysokość ławek, krzeseł. Do ich potrzeb dostosowane są pomoce naukowe i to nie jest takie proste, żeby przekształcić szkołę podstawową w szkołę typu gimnazjalnego – i odwrotnie.

Chciałabym także panią zapytać, bo bardzo powierzchownie dotknęła pani wielu tematów i niczego nam nie wyjaśniła, wręcz zagmatwała. Jak pani sobie wyobraża dalszy ciąg tych konsultacji, bo chciałabym zapytać obecnych tu samorządowców, członków ZNP i innych organizacji, na których pani się powoływała mówiąc o konsultacjach w sprawie tej reformy? Chciałabym zapytać, czy rzeczywiście była taka konsultacja? Czy wsłuchiwali się państwo w głos nauczycieli, którzy obawiają się – po pierwsze – o to, w jakim sposób będzie odbywało się to nauczanie, po drugie – obawiają się o swoją pracę (i mają rację).

Przypomnę, że zapewniała nas pani o tym, że w przypadku odwrócenia reformy sześciolatków żaden nauczyciel nie straci pracy. I co? Czy żaden nauczyciel, pani minister, nie stracił pracy? Z tego, co wiem, to aktualne przewidywania ZNP to 40-45 tys. nauczycieli do zwolnienia.

Bardzo panią proszę również o to, żeby pani uszczegółowiła swoją opinię na temat poradni psychologiczno-pedagogicznych. Przed chwilą powiedziała pani, że tam trzeba coś usprawnić, coś nie działa. Proszę powiedzieć, co dokładnie, według pani minister, tam niedobrze działa. Dlaczego źle są wydawane opinie? Czy one są szczegółowe? Co pani w ogóle wie na ten temat, bo wydaje mi się, że niewiele.

Na razie dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Fabisiak, proszę bardzo.

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Pani minister, co do pewnej filozofii podziału systemu szkolnego to, mniej więcej, wygląda to tak: szkoła podstawowa – dzieci, gimnazjum – młodzież i szkoła ponadgimnazjalna to przygotowanie się do wczesnej dorosłości. Ta młodzież dojrzewa wcześniej i to było bardzo słuszne. Ale nie będziemy o tym dyskutować, bo ta decyzja polityczna, kiepsko broniąca się merytorycznie, będzie przegłosowaną tak jak inne ustawy.

Mam trzy pytania...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani poseł, proszę bliżej mikrofonu, słabo panią słyszać.

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Mam trzy pytania, pytania szczegółowe.

Pierwsze dotyczy szkolnictwa zawodowego. Zgadza się z panią minister. Należy jak najwięcej uwagi poświęcić tej dziedzinie. Jedno drobne pytanie. Pani minister, w poprzedniej kadencji podjęliśmy starania o to, żeby młodzież szkół zawodowych, zdająca dwie matury, bo to jest matura zawodowa i matura ogólna. Młodzi ludzie, którzy zdają maturę ogólną, jeśli dostaną wysokie oceny, otrzymują dodatkowe punkty na uczelnię. Nie jest rzeczą uzasadnioną, aby te dzieci (to nie dzieci, to młodzież, nawet dorośli), które zdają niekiedy bardzo trudną maturę zawodową, czasami mają wybitne oceny,

żeby nie dostawały takich punktów. Tak jak mówię, Platforma Obywatelska podjęła już starania w tej dziedzinie. Chciałabym spytać, czy pani minister je kontynuuje, bo chyba warto ze względu na te młodzież?

Drugie pytanie dotyczy nauczania języków obcych. Zgadza się co do konieczności skuteczniejszego nauczania języków, ale – pani minister – jestem pełna niepokoju co do wprowadzenia zasady braku dyskontynuacji na wyższym poziomie nauki od początku. Wie pani, wydaje mi się, że to będzie wielkie uderzenie, bolesne uderzenie w młodzież z małych miejscowości i młodzież wiejską. Dlaczego? Dlatego, że rodzice w większych miastach uzupełnią to korepetycjami, na które nie wszystkich rodziców będzie stać. To może się stać powodem ogromnego upokorzenia i problemów tych dzieci z mniejszych miejscowości.

I jeszcze konkretne pytanie. Wiadomo, że skuteczność nauczania języka zależy od wielkości grup. Czy teraz możemy od pani usłyszeć obietnicę, że te grupy będą grupami „lektoratowymi” a więc dziesięć, maksymalnie – dwanaście osób, bo wie pani o tym, że większe grupy, które aktualnie często się zdarzają (są niekiedy powszechne) tego nie zapewniają. Co wtedy zrobić z tymi, którzy stosownie będą przechodzić z A1 do A2 i z A2 do A3 itd.? Uważam, że jest to rzecz bardzo, bardzo poważna.

Wreszcie ostatnie pytanie dotyczy szkolnictwa polonijnego. Pani minister nie dotknęła tego tematu a przecież w wielu miejscach składała pani obietnice (i słusznie), że należy przeprowadzić tu reformę. Zatem, w jakim kierunku będzie ona szła, bo nauczyciele dopiero w sierpniu otrzymali (i to w SPK) informacje, że np. dalej będą kierownikami tych placówek? A jak, choćby, wygląda pomoc merytoryczna. Tych szkół jest ponad 800 na świecie i są ważne.

Prosiłabym o odpowiedź na te trzy pytania. Szczególnie istotna wydaje mi się kwestia dotycząca nauki języków obcych i jestem gotowa poczekać dwa tygodnie, ale prosiłabym o głęboki namysł, jak to będzie wyglądało, bo informacja ogólna to naprawdę jest zbyt mało. Tu muszą być bardzo precyzyjne szczegóły, jeśli istotnie mają być jakieś efekty.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę panią poseł Kingę Gajewską-Płochocką.

Poseł Kinga Gajewska-Płochocka (PO):

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, pani minister, mówi pani, że reforma ma być zakończona do grudnia 2016 r. Do tego czasu chce pani wprowadzić te zmiany...

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Przepraszam, niczego takiego nie powiedziałam a to pójdzie zaraz w komunikacie.

Poseł Kinga Gajewska-Płochocka (PO):

Moment.

Tymczasem dzisiejsze posiedzenie Komisji powinno dotyczyć szczegółów tej reformy, którą pani chce wprowadzać. Przychodzimy na posiedzenie a pani mówi: „proszę państwa, szczegóły poznają państwo wkrótce”. Więc, tak naprawdę, zastanawiam się, czy nie przyjdziemy za dwa tygodnie i nie usłyszymy tego samego.

Kolejna rzecz, która mnie zastanawia, to – czy przypadkiem nie jesteśmy w innych rzeczywistościach, bo pani mówi o zachwycie uczniów, nauczycieli nad swoimi pomysłami. Zachwyceni są też dyrektorzy. Samorządowcy to w ogóle skaczą z radości, natomiast – wszystkie dane dotyczące opinii publicznej wskazują na coś zupełnie innego.

Jeżeli chodzi o uczniów to 71% uczniów jest zadowolonych z oferty gimnazjów. Dobrze czuje się w gimnazjach. Nauczyciele to zadowolenie wyrażają w protestach ZNP a samorządowcy, o ile w ogóle są zapraszani przez panią do dyskusji, zawsze negatywnie się wypowiadają.

Pozwolę sobie dokończyć ostatnią złośliwość.

Mówi pani, że nie wszyscy oglądają panią w mediach, kiedy mówi pani o edukacji. Otóż oglądamy (i to bacznie) i szczególnie nas niepokoją (podejrzewam, że całą opozycję)

pani postulowane zmiany dotyczące lekcji historii. Mówi pani, że gminom nic się nie stanie i samorządowcy są zachwyceni. To jest pewne, że infrastruktura zbudowanych za kilka miliardów złotych budynków szkół gimnazjalnych na pewno pójdzie na marne. Szkoły gimnazjalne, których w tej chwili jest prawie 8 tysięcy są dobrze przystosowane do potrzeb młodzieży w wieku gimnazjalnym. Nie mamy jeszcze wyników badań, ale wiemy, że szkoły podstawowe zostały w 91% doskonale przystosowane do przyjęcia sześciolatków i jeżeli dziś szkoła podstawowa odpowiada potrzebom sześciolatka to nie będzie odpowiednia dla piętnastolatka – i na odwrót.

Teraz, na nowo trzeba będzie wydać pieniądze na dostosowanie takich szkół podstawowych, to jest przecież problem tych zachwyconych samorządowców, skaczących z radości nauczycieli, rodziców i dzieci. Jeżeli chodzi o całkowitą zmianę systemu edukacji, raptem znów po kilkunastu latach, kiedy ten system okrzepł i zaczyna przynosić zamierzone rezultaty, badania PISA, które są niezwykle miarodajne, wskazują na coś zupełnie innego niż pani próbuje nam wmówić i w naszym przekonaniu dzieci w ogóle nie potrzebują takiego chaosu. Nie tylko naszym zdaniem, jako opozycji, ale wszystkich grup, które zdążyłam wymienić.

Przede wszystkim edukacja nie potrzebuje takiego chaosu a polska szkoła, gdyby – rzeczywiście – wsłuchiwała się pani w głosy podczas debat, które organizowała pani przez te trzy, czy dwa miesiące, to na pewno by się pani dowiedziała, że nikt nie chce cofać się do PRL, szkoła powinna raczej wejść w XXI wiek.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Krystyna Szumilas, proszę bardzo.

Posel Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, wszyscy słuchający – naprawdę liczyłam na dzisiejszym posiedzeniu Komisji na merytoryczną rozmowę. Przygotowywałam się do tej merytorycznej rozmowy. Rozmawiałam z autorami artykułu, który został przywołany w materiałach ministerstwa edukacji, rozmawiałam z samorządowcami, z rodzicami, rozmawiałam z nauczycielami i to, co dziś się stało, proszę państwa, to jest skandal. To jest skandal, którego jeszcze w tym parlamencie nie było.

Otóż, 27 czerwca minister ogłasza wielką rewolucję oświatową, likwidację szkół, tworzenie nowych jednostek, po czym przez dwa miesiące jest cisza a w momencie, kiedy komisja edukacji prosi o materiały, proszę państwa, dostajemy cztery kartki, cztery kartki z czego jedna to jest strona przewodnia a druga jest pusta. Na tych czterech kartkach, na dwóch stronach, mamy napisane o gimnazjach i szkołach podstawowych, dwie strony poświęcone szkołom zawodowym i ostatnia strona, gdzie wszystko jest zebrane razem.

Pani minister, pani apelowała dziś, żebyśmy jako posłowie poczekali dwa tygodnie.

Gwarantuję, że jestem w stanie poczekać dwa tygodnie, ale dwóch tygodni nie wytrzymają rodzice, nie wytrzymają samorzady i nie wytrzymają nauczyciele, którzy są zasypywani różnego rodzaju pytaniami o to, co będzie działo się w systemie edukacji.

To jest skandal, żeby dziś nauczyciel gimnazjum nie wiedział, jak będzie wyglądała szkoła od 1 września. To jest skandal, żeby dzisiaj nauczyciel szkoły podstawowej, który od 1 września będzie uczył fizyki, chemii, biologii w siódmej klasie szkoły podstawowej nie wiedział, jaka jest podstawa programowa.

Pani minister, moim zdaniem, skandalicznie wyraziła się pani dziś (i można sprawdzić to w stenogramie), że podstawa programowa będzie zmieniana tylko dla trzech roczników, tylko dla trzech roczników. Kiedy w 2008 r. była zmieniana podstawa programowa dla dwóch roczników, została pokazana opinii publicznej w kwietniu a podpisana w grudniu 2008 r., w życie wchodziła 1 września następnego roku.

Dziś mamy 5 września i nikt nie widział jednego zdania z podstawy programowej. Nauczyciele pytają o to, jak w przyszłym roku będą uczyć fizyki, chemii w siódmej klasie szkoły podstawowej. Czy dzieciaki w VII klasie szkoły podstawowej będą musiały zre-

alizować cały program VII i VIII klasie szkoły podstawowej. Będą musiały zrealizować cały program fizyki, chemii, biologii, historii, żeby w liceum rozpocząć od nowa, bo tak zapowiedziała pani minister. Czy będzie specjalny program dla dzisiejszych uczniów VI klasy szkoły podstawowej?

Proszę państwa, to nie jest tylko i wyłącznie sprawa krzesel, ławek, szkół, nauczycieli. To jest kwestia fundamentalna, związana z tym, czego my, czego państwo chcecie uczyć od 1 września 2017 r. Pamiętam krzyki posłów PiS, siedzących dziś tu na sali, w momencie kiedy w kwietniu 2008 r. pokazaliśmy podstawę programową, że za późno, że nie zdążymy z podręcznikami, że będzie awantura z tego tytułu, że nauczyciele się nie przygotowują. Dzisiaj jest 5 września 2016 r. Od przyszłego września, czyli za rok, ma rozpocząć się nauczanie według nowej podstawy programowej. Nikt nie widział ani skrawka. Nie znamy ekspertów. Nie wiemy, czy będą podręczniki. Nie wiemy, czego będą się uczyć uczniowie.

To są pytania, które rodzice zadają nauczycielom, to są pytania, które rodzice zadają nam – posłom.

Pani minister, to jest sprawa fundamentalna i prosimy o natychmiastową informację dotyczącą harmonogramu wdrażania nowej podstawy programowej. To jest rzecz, o której nie ma słowa w piśmie przekazanym przez panią minister. Pani minister, przedstawiając dziś posłom i gościom sejmowej komisji edukacji plany związane z reformą, chyba ze trzydzieści razy (można to policzyć, jest w stenogramie) powiedziała: „będziemy opracowywać, będziemy przygotowywać, będziemy robić”.

W jednym momencie powiedziała, że może uda nam się przekonać prezydenta, ale powiedziała: „nie będziemy mówić o szczegółach”.

Proszę państwa, to jest poważne podejście ministra edukacji do zmian w polskiej edukacji?

Pani mówi, że pani słucha rodziców, nauczycieli...

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Pani przewodnicząca, nie mówiłam o prezydencie, tylko o Piotrze Dudzie, który jest przewodniczącym Rady.

Poseł Krystyna Szumilas (PO):

Przepraszam.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (PO):

To nie jest istotne, pani minister.

Raz powiedziała pani: „może nam się uda”. Raz pani to powiedziała, natomiast tysiąc razy powtarzała pani: „będziemy”. Chciałabym jeszcze powiedzieć, że wprowadza pani w błąd opinię publiczną. Nie chcę używać tutaj słów, które cisną się na usta, ale powiedziała pani: „Rozmawiam z samorządami, wiem, co się dzieje w samorządach”.

Czy czytała pani stanowisko Związku Miast Polskich w sprawie reformy edukacji?

Mogę pani przeczytać: „W związku z ogłoszeniem przez Ministra Edukacji Narodowej planów dalszych zmian w oświacie, której prowadzenie jest zadaniem własnym gmin, powiatów i województw, organizacje reprezentujące polskie samorzady stwierdzają, że nie konsultowano z nami planowanych zmian. Dotąd nie przedstawiono nam żadnych konkretnych projektów ustaw. Prace nad nimi, jeśli są prowadzone, odbywają się bez udziału naszych przedstawicieli. Brak propozycji regulacji prawnych w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego stwarza poważne zagrożenia dla realności zapowiadanego harmonogramu ich wprowadzania”.

Jeszcze, proszę państwa, dwie strony.

Dlaczego samorzady...

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Na trzeciej podziękowania.

Posel Krystyna Szumilas (PO):

...dlaczego samorzady są przeciwko tej zmianie.

Nie doczytałam się tutaj podziękowań, natomiast są poważne argumenty przeciwko tej zmianie. Związek Miast Polskich 28 lipca podjął uchwałę mówiącą o tym, że jest negatywnie nastawiony do reformy.

A co dziś słyszymy jako posłowie? Że pani minister rozmawiała z 23 samorządami.

Proszę na piśmie, pani minister, wypisać te samorzady, z którymi pani rozmawiała, bo może to są wójtowie, burmistrzowie i prezydenci, którzy akurat sprzyjają pani zamiarom a dwa i pół tysiąca innych samorządów gminnych ma całkiem odmienne zdanie na ten temat.

Bardzo proszę, żeby nie kłamać i nie wprowadzać w błąd opinii publicznej. W materiale, który pani przedstawiła, pisze pani, że badania pokazują, że gimnazja nie sprawdziły się w polskim systemie edukacji. Rozmawiałam z autorem badań, których wyniki pani przytacza. Artykuł dotyczący edukacyjne wartości dodanej. Autor badań powiedział, że na podstawie tego artykułu absolutnie nie można wyciągnąć wniosku o tym, że gimnazja nie sprawdziły się w polskim systemie, jest przeciwny likwidowaniu gimnazjów.

Mówi pani samorządom, że dostaną subwencję oświatową na przedszkola. Proszę nam pokazać projekt ustawy związany ze zmianą dotowania czy subwencjonowania samorządów, w których byłaby zapisana...

Pani minister, ja pani nie przeszkadzałam.

...w której, czarno na białym, byłaby zapisana propozycja zmiany ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego czy subwencjonowania samorządów. Dzisiaj tego nie wiemy. Natomiast wiemy (i proszę odpowiedzieć na to pytanie), że subwencja oświatowa na przyszły rok jest na poziomie tegorocznym, a więc samorzady nie będą miały pieniędzy na dostosowanie szkół. Dotacja przedszkolna, która jest głównym źródłem finansowania edukacji przedszkolnej, jest na wysokości tego roku. Jest to około 1,7 mld zł, więc tam nie ma też tych pieniędzy.

Bardzo prosimy o konkrety i te konkrety są potrzebne nie za dwa tygodnie, tylko dziś.

Pani minister, proszę nie czarować, proszę nie mówić kłamstw. Proszę nie oszukiwać społeczeństwa, tylko powiedzieć jak będzie wyglądała sprawa zmiana systemu edukacji, bo do tej pory jesteśmy karmieni opowiastkami, natomiast nie ma żadnych konkretów.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca Marzena Machałek, proszę bardzo.

Posel Marzena Machałek (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, szanowni goście, pani wiceprzewodnicząca Komisji Edukacji, była minister edukacji, zaczęła swoją wypowiedź od słów: „liczyłam na merytoryczną rozmowę”.

Szczerze mówiąc, ja też, ale w zasadzie, w całej wypowiedzi, oprócz pokrzykiwań i zarzucania pani minister kłamstw, nie usłyszałam niczego merytorycznego a wręcz, muszę to stwierdzić z przykrością, miałam wrażenie, że pani jakby niczego nie rozumiała z tego, co mówiła pani minister.

Powiem więc może taką rzecz (mam do tego prawo, paru posłów również), że mamy okazję obserwować te zmiany, które zaszły w perspektywie 8-10 lat. Pamięamy te zmiany zapoczątkowane zmianą podstawy programowej z 23 grudnia 2008 r. Wprowadzona pokątnie, w ostatniej chwili, tak, żeby nie było można do niej się odnieść. To był dopiero skandal. To było karygodne. Wprowadzenie podstawy programowej w taki sposób, jakby sześciolatki już trafiły do szkół. One jeszcze przez lata tam nie trafiły.

Przepraszam, gdzie było ministerstwo? Gdzie były dyskusje? To był skandal, że dzieci sześciolatnie, które zostały w przedszkolu, nie mogły się czytać i pisać a dzieci siedmioletnie miały podstawę dla dzieci sześciolatnich. Wprowadziliście podstawę po to, żeby...Właściwie nie wiem, po co. Przesądziliście, że ustawa zostanie przegłosowana zanim ona została wprowadzona. Jakże wy mieliście przesłanki do wprowadzenia przy-

musowego obniżenia wieku. Jakże? Minister Boni jasno powiedział: żby wcześniej wypuścić rocznik do pracy.

To było dobro dzieci? To było liczenie się z dobrem obywateli i z dobrem dzieci? W tej chwili ZNP apeluje, prowadzi protesty. Gdzie był ZNP, kiedy – w tejże ustawie – wprowadziliście (w 2009 r.) szkodliwe zmiany, które – tak naprawdę – otworzyły ścieżkę do prywatyzacji szkół i zabierania nauczycielom praw z Karty Nauczyciela. To są te efekty, które dzisiaj, być może, być może trudno posprzątać, trudno uporządkować, ale bardzo się staramy.

Pani minister jasno dziś powiedziała... zresztą nie dzisiaj, dzisiaj jest zamknięcie czegoś, co słyszymy... przecież my jasno znamy kierunki. Kierunki zmian są jasno przedstawione. Jaka będzie szkoła, jakie będą cykle kształcenia, jakie będą etapy. To wszystko jest jasne a ustawa będzie po połowie września i wtedy będą konsultacje. To chyba jest... Czy nie padło dziś? Czy to nie padło tydzień temu? Dwa tygodnie. Trzy miesiące temu. Taki jest harmonogram. Harmonogram jest jasno przedstawiony.

Zostały przedstawione szczegółowe założenia reformy i dzisiaj wiemy, że do końca września będą ustawy. Ustawy, co do których będzie można jeszcze dyskutować. Będzie można wprowadzać zmiany. To, że pewne zmiany są już wprowadzone i w trakcie dyskusji, świadczy o otwartości.

Może to niektórych boli, na przykładzie pseudoreformy sześciolatek i odwrócenia tego, że to spotyka się z akceptacją społeczną. Biorąc pod uwagę decybele i krzyki, które miały tu miejsce przed chwilą, słowa, które nie licują z pracą komisji edukacji (które może mają wprowadzić zamęt, niepokój, żeby może straszyć nauczycieli). Kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli zostało zwolnionych za waszych rządów. Po prostu, zostało zwolnionych i już. Twierdziliście, że z powodu niżu. Niż jest faktem obiektywnym, natomiast jest jasna deklaracja, że z powodu zmian w strukturze oświaty nie będzie zwolnień nauczycieli. Będzie wręcz można zapanować nad niekontrolowaną likwidacją szkół i gimnazjów.

To nie jest przyczyna reformy, ale to jest skutek i rzecz, która jest bardzo ważna. W tym momencie będzie można zapanować nad tą niekontrolowaną likwidacją szkół i gimnazjów. Tych placówek jest zbyt dużo w stosunku do liczby uczniów. Chyba każdy, kto tutaj jest, ma świadomość, że dziecko piętnastoletnie lepiej przyjmuje treści ogólnokształcące niż dziecko trzynastoletnie. I czy odtworzenie liceum ogólnokształcącego, w którym będzie porządne nauczanie ma coś pogorszyć? Ma zabrać szansę młodym ludziom?

Przecież to jest absurd, to jest zarzut i wywoływanie hysterii zanim jeszcze w ustawie pojawią się szczegóły. Natomiast przyczyny i założenia są jasne. Znamy te założenia. Wiemy, że wszyscy wsłuchujemy się w głosy i opinie i będziemy wsłuchiwać się w głosy i w opinie. Tylko, jeśli zaczynamy dyskusję w taki sposób, że „liczyłam na merytoryczną dyskusję”, to zobowiązuje, żeby samemu, merytorycznie przedstawić argumenty.

Wydaje mi się, że wszystko, co było przedstawione przez panią minister, jest jasne, klarowne. Przedstawiono harmonogram i za to serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Dolata, byłbym wdzięczny za syntetyczne wypowiedzi, ze względu na naszych gości, którzy czekają na to, żeby zabrać głos.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, oczywiście będzie krótko.

To, co chciałbym powiedzieć, w części powiedziała już pani przewodnicząca Machałek, więc chciałbym tylko przedstawić kilka takich dodatkowych uwag, bo w tych wypowiedziach, które padły z ust koleżanek posłanek z Platformy Obywatelskiej, możemy właściwie dojść do wniosku, że przez osiem lat ta formacja nie rządziła. To jest jakiś przykład kompletnej amnezji, bezkrytycyzmu i mogę powiedzieć jedno, że my, jako Prawo i Sprawiedliwość, bardzo dużo zawdzięczamy pani minister Szumilas.

Na pewno ona torowała drogę Prawu i Sprawiedliwości do władzy, bo tyle, ile zepsuła w polskiej szkole... To, oczywiście, szkodziło dzieciom, nauczycielom, natomiast politycznie działała w interesie Prawa i Sprawiedliwości.

Pani minister, bardzo za to dziękuję, ale – niestety – pani sprawiła, że dzisiaj, żeby odbudować polską szkołę, trzeba tytanicznej pracy. Pani działalność w Ministerstwie Edukacji na pewno nie zapisze się złotymi zgłoskami. Te dzisiejsze pani wypowiedzi należy potraktować jako pewnie rodzaj reakcji emocjonalnej na to, że dziś nie pełni już pani tej funkcji – i Bogu dzięki, to jest wielkie szczęście dla polskiej szkoły.

Kiedy słyszę takie wypowiedzi przedstawicieli Platformy, że w polskich szkołach nie było agresji (np. w gimnazjach), to chciałbym, żebyście może poszukali w internecie materiałów, które zamieszczała „Gazeta Wyborcza”, TVN24, Newsweek itd. Wpiszcie sobie frazę „fala przemocy w polskiej szkole” i od razu będziecie mieli obraz tego, jak to wyglądało za waszych rządów.

Któraś z pan posełek z Platformy skomentowała swoje wystąpienie mówiąc, że będzie kontynuowała swoje złośliwości. Więc to właśnie był taki festiwal złośliwości a nie merytorycznej oceny tego, co zostało przedstawione.

Zwracam się teraz do byłej minister pani Szumilas, która swoją krytykę zaczęła od tego, że to jest zawarte na czterech kartkach.

Pani minister, pani przewodnicząca, reforma jędrzejowiczowska z czasów II Rzeczypospolitej, cała ustawa, zawierała się na kilkunastu stronach. Pani działalność przez te kilka lat można podsumować w ten sposób, że dzisiaj ustawa o systemie oświaty liczy blisko 350 stron. Jest kompletnie nieczytelna. Pani do tego bardzo się przyczyniła. Żaden nauczyciel, myślę, że większość prawników nie jest w stanie poruszać się w tym dokumencie, więc nie chodzi o to, żeby było dużo, tylko żeby było merytorycznie i sensownie. Rozporządzenia z czasów II Rzeczypospolitej to często była jedna, czasami niecała jedna strona a, mimo tego, wszyscy – dyrektorzy szkół i nauczyciele – doskonale potrafili to zrozumieć. A może właśnie dlatego.

To nie jest żaden zarzut merytoryczny, że informacja została przedstawiona w sposób syntetyczny. Po prostu, trzeba czytać ze zrozumieniem.

Miałbym taką prośbę do następnych przedstawicieli Platformy czy Nowoczesnej, abyście jednak zachowali pewien umiar w krytyce, żebyście poczekali na efekty, bo mieliście osiem lat, żeby to wszystko, o czym teraz mówicie, wprowadzić. I tego nie zrobiliście. Psuliście przez osiem lat. Chciałbym, żebyście poczekali na efekty tych działań, które w tej chwili kierownictwo ministerstwa podejmuje.

Właściwe mogę na tym skończyć.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Protasiewicz.

Poseł Jacek Protasiewicz (niez.):

Jeśli mogę odnieść się do dwóch głosów.

Do głosu pana przewodniczącego Grupińskiego, który prosił o skrótową wypowiedź i pana posła, który przed chwilą apelował, żeby poważnie odnosić się do kwestii przedstawionej przez posłów Nowoczesnej, Platformy i niezrzeszonych. Chciałbym powiedzieć pani minister i panu posłowi, że jestem ojcem jedenastolatka, który właśnie rozpoczął szóstą klasę szkoły podstawowej. Jako ojciec z dumą byłem na pierwszej wywiadówce, która odbyła się 1 września. Tuż po rozpoczęciu roku szkolnego. Ta szkoła jest dobrze zorganizowana.

Proszę mi wierzyć, głównym tematem było to, że nie jesteśmy w stanie państwu powiedzieć, co będzie z waszymi dziećmi. Rodzice mnie pytają. Ja nie mam tej odpowiedzi. Nauczyciele bezradnie rozkładają ręce. Opisuję wam sytuację sprzed trzech dni w jednej z klas szkoły podstawowej we Wrocławiu, gdzie zebrali się rodzice tylko jednej szkoły podstawowej.

I to nie są nauczyciele gimnazjum, którzy naprawdę martwią się o swoją przyszłość, tylko nauczyciele szkoły podstawowej, którzy zwyczajnie nie są w stanie odpowiedzieć, co z waszymi dziećmi, drogę dzieci i z naszymi uczniami, drogę dzieci, będzie. Można

tutaj uprawiać demagogie wszelkiej maści, ale problem jest realny i mogę tylko sformułować apel do pani minister: im szybciej ta informacja będzie, tym lepiej dla nauczycieli, rodziców i dzieci takich jak mój Piotruś.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Magdalena Błęńska, proszę bardzo.

Poseł Magdalena Błęńska (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Witam szanowną Komisję, mam pytanie odnośnie liczby nauczycieli. Mówią państwo, że nie będzie tych zwolnień a ja się tak zastanawiam, dlatego że jednym z głównych argumentów jest niż demograficzny. Wszyscy bardzo dobrze wiemy z czym to się wiąże. Mniejsza ilość dzieci oznacza, że utrzymywanie tej samej liczby nauczycieli jest wręcz absurdalne, szkodliwe dla podatników i dla całej gospodarki. Mamy do czynienia z sytuacją, kiedy jesteśmy jednym z najszybciej starzejących się społeczeństw Europy. Polacy emigrują na potęgę. Sytuacja młodych Polaków w Polsce jest bardzo nieciekawa. Warunki prawne do prowadzenia firmy, zatrudniania pracowników, obciążenia biurokratyczne i podatkowe itd. sprawiają, że ci ludzie do Polski nie wrócą.

Zatem mam pytanie: jak ministerstwo przygotowuje nauczycieli do przekwalifikowania się i czy taki program jest brany pod uwagę, dlatego że udawanie, że utrzymamy taką liczbę nauczycieli jest, po prostu, tworzeniem jakiejś fikcji, iluzji wobec obywateli?

Tak, że mam takie pytanie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Iwona Michałek.

Poseł Iwona Michałek (PiS):

Szanowna Komisjo, pani minister, chcę powiedzieć tak, że dziś pani poseł Szumilas kilka razy użyła słowa „skandal”, kilkanaście razy użyła słowa „kłamstwo”, natomiast ja chcę powiedzieć, że często rozmawiam z samorządami na różnych szczeblach w moim okręgu.

To, co pani powiedziała, że wszystkie samorzady są przeciwko reformie, to jest kłamstwo. To jest, po prostu, kłamstwo. To jest nieprawda. Może rozmawia pani z jakimiś specyficznymi samorządami, bo z moich informacji wynika, że samorzady, owszem, niektóre pytają się o szczegóły, natomiast generalnie nie są przeciwne reformie.

To jest jedna sprawa.

Chciałabym również powiedzieć, że (chcę uspokoić panią Szumilas) te dwa tygodnie zarówno rodzice, nauczyciele, dyrektorzy i samorzady wytrzymają. Naprawdę wytrzymają, żeby dowiedzieć się, jakie zapisy pojawia się w projekcie ustawy. Dopiero wtedy będziemy rozmawiać.

Jeszcze jedna sprawa.

Pan poseł Protasiewicz przed chwilą powiedział o swoich doświadczeniach ze swoim synem. Ja chcę powiedzieć o doświadczeniach z moimi wnukami. Moja córka ma siedmioletniego Piotrusia i siedmioletnią Alę. Zapytała mnie czy to prawda, że moje dzieci będą chodziły do „ośmiolatki”. Mówię, że tak. Ona na to, że świetnie. Ona nie mieszka w Toruniu. W tej miejscowości, w której mieszka, gimnazjum ma bardzo złą sławę, szanowni państwo i są takie gimnazja, w których nauczyciele, kiedy idą na lekcje, zastanawiają się kiedy ta lekcja się skończy i żeby skończyła się jak najszybciej.

Taka jest prawda.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani poseł, takie argumenty są obosieczne, bo pani będzie skazywała taką niespokojną młodzież na przebywanie z siedmiolatkami w jednym budynku.

Teraz jest jeszcze pan poseł Jacek Kurzępa i zamknąłbym listę.

Przepraszam, nie widziałem pani przewodniczącej, w takim razie trzy głosy państwa posłów, cztery. Potem pani minister i nasi goście.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Jak wyglądamy z czasem? Do której mamy salę?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Do godz. 18.

Pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna frekwencjo, za parę dni w Białymstoku, na cudownym Uniwersytecie Białostockim, zacznie się IX Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny, który tym razem będzie debatował nad kwestią „Ku życiu wartościowemu. Idee, koncepcje, praktyki”.

Przez wiele lat, jako pracownik akademicki, pedagog, socjolog młodzieży uczestniczyłem w debatach tego forum i po wielokroć miałem okazję uczestniczyć w panelach, sekcjach i zespołach, które rozważały kwestię tego, czy gimnazjum to był dobry pomysł czy nie, szczególnie w aspekcie konsekwencji wychowawczych, edukacyjnych, ale też normalnego poczucia bezpieczeństwa uczestników społeczności szkolnej w tych placówkach.

Ale w związku z tym, że państwo pytali o rozmaite raporty i źródła, to nie będę pochylał się nad własnymi artykułami czy książkami, czy raportami, które napisałem, czy będę chwalił koleżeństwo, które nad tym rozważało, ale pozwolę sobie przywołać to, co państwo z pewnością znają, przygotowując się do dzisiejszego spotkania – informację Najwyższej Izby Kontroli z 2008r. o przeciwdziałaniu zjawiskom patologii w szkołach i placówkach oświatowych. Tej samej Najwyższej Izby Kontroli z 2012 r. Z 2014 r., które notorycznie powtarzają tę samą kwestię – w gimnazjach dzieje się źle.

Przypominam wielokrotnie przypominane przez media hasła: „narkotyki w piórniku”, „dopalacze w szkole”, „przemoc i gwałt na korytarzu szkolnym” itd. Dzisiaj tak, jakbyśmy odwracali kota ogonem.

Chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę, że ten sam raport NIK odnosi się do kwestii dotyczących programów profilaktycznych realizowanych w szkołach, również krytycznie, wskazując na brak synergii i komplementarności między diagnozą i problemami występującymi w placówkach a sposobami im przeciwdziałania, czy wprowadzania takich mechanizmów, które miałyby na trwałe zmienić postawę młodych ludzi wobec zachowań ryzykownych i przemocowych.

Chciałbym również powiedzieć państwu o tym, że jeśli zwracamy uwagę na dokumenty rządowe (mówiąc o sytuacji poczucia zagrożenia wśród uczniów) to chciałbym dodać, że każdy z was, każdy z obecnych tu posłów prawdopodobnie 1 września poszedł do bliskiej sobie placówki. Byliśmy wśród nauczycieli. Rozmawialiśmy z samorządami i z samorządowcami i na własnej skórze odczuwaliśmy albo ich niechęć i lęk, albo sprzyjające nam komentarze. Nie dlatego, że jestem facetem, który ma grubą skórę, ale chyba dlatego, że potrafię również z ludźmi rozmawiać, uzyskałem z mojego własnego powiatu m. in. informacje mówiące o tym, że „szanowny panie pośle, te zmiany, które proponujecie, są jak najbardziej pożądane, m. in. z tego tytułu” i tutaj cytat z jednej z moich rozmówczyń.

Akurat przewodnicząca rady powiatu Krosno Odrzańskie (jeśli chcą państwo dociec źródła) podaje przykład, pani minister, bardzo ważną informację o pochyleniu się nad subwencjami. Pytanie o to, gdzie one przepływają, jak przepływają. To jest informacja z mojego powiatu, że powiat krośnieński dostaje 16 mln subwencji oświatowych, dysponuje 3 mln własnych środków, co stanowi 22%, natomiast nieopodal mała gmina Dąbie ma 6 mln subwencji i 3 mln własnych środków, co stanowi 50%. I podobna gmina nieopodal – 3 mln subwencji i zero środków własnych. Więc, szanowni państwo, jakoś dyszą, jakoś funkcjonują. Myślę, moi drodzy, że jeżeli mówimy o 500+ jako o kole zamachowym dla gmin to pani minister, rzeczywiście, ma rację. Jeżeli przyjrzymy się subwencjom i je zrjonalizujemy, to będzie to koło zamachowe dla struktur jednostek samorządu terytorialnego.

I ostatnie zdanie – moi drodzy, emocje, które nami tutaj targają, mam wrażenie, że jednak nie są emocjami, które sprzyjają racjonalnej i poważnej debacie nad kształtem polskiej edukacji. My mamy stanowić pewien wzorzec, również wzorzec debaty publicznej. Chciałbym postulować i prosić o to, żebyśmy zachowali umiar w eskalowaniu słów i komentarzy, z których później będziemy się tłumaczyć jako osoby publiczne. Mamy być wzorcem z Sèvres, my – pedagodzy (większość z nas tutaj to pedagodzy i wychowawcy), bardzo o to proszę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Jeszcze raz apeluję o zwięzłość, bo jest jeszcze parę głosów poza tymi czterema, które dopisałem, więc żeby wszyscy się zmieścili. Teraz tak, po panu pośle Kurzępie, pan poseł Aleksander Mrówczyński.

Pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, szanowni goście, mam przed sobą list pani minister edukacji narodowej z 24 sierpnia kierowany do dyrektorów szkół, nauczycieli, pracowników oświaty. W podobnym tonie jest list skierowany do samorządowców.

W tym miejscu chciałbym odpowiedzieć koledze Protasiewiczowi i jego synkowi, że niech się cieszy, że idzie do szóstej klasy szkoły podstawowej. Syn mojego kolegi Andrzeja z Chojnic nie miał jeszcze takiego szczęścia i idzie do pierwszej klasy gimnazjum. Panie pośle, byłem dyrektorem czteroletniego, później trzyletniego liceum, i koronnym argumentem dla mnie i myślę, że dla młodzieży, jest następujący argument, iż uczeń przychodzący po ósmej klasie do mojej szkoły miał dwa lata by zastanowić się jakie nachylenie, jaki profil wybrać. Dziś, po gimnazjum, on od razu musi dokonać wyboru. Innej argumentacji nie trzeba przedstawiać.

Gdy, panie pośle, spotkamy się po upływie tych kilku lat to pana Piotruś będzie za to dziękował.

Mój przedmówca prosił o spokój, ja też o to proszę. dużo agresji w słowach pan posłanek. Dużo obrazy pani minister. Jako poseł pierwszej mojej kadencji dostrzegam też dużo obrazy na sali obrad, bardzo dużo.

Proszę państwa, prawie wszyscy mówiliśmy „tak nam dopomóż Bóg” a więc, gdzieś są te zasady i proszę zachować je w imię polskiej szkoły. Słucha nas młodzież i dzieci. Jesteśmy tu dla nich. Odnoszę wrażenie, że to jest takie parcie na szkło. Z drugiej strony widzą nas wyborcy, że to, czego w tej chwili chcemy dokonać to jest niedobre, łącznie z programem 500+ itd.

Apeluję – zachowajcie państwo umiar, pozwólcie nam popracować a po czynach nas osądzicie. A zapewniam, że będą dobre.

Dziękuję, pani minister, za to, co dotychczas pani zrobiła.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję za ten apel, ale jeżeli ktokolwiek przeciwko komuś użyłby argumentu *ad verecundiam*, czy jakiegoś obraźliwego słowa (nie takiego, że zmiany są skandalem) to na pewno zareagowałbym, panie pośle.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Mirosława Stachowiak-Różecka.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani minister, w tej długiej już niewątpliwie dyskusji padły już takie wątpliwości, pytania, jak to, gdzie na świecie tak jest zorganizowana oświata. Rozumiem, że chodziło o to, że ta podstawówka ma być taka długa, że my na to się decydujemy. Powiem, że w Europie te systemy wyglądają różnie i np. w Niemczech podstawówka trwa tylko cztery lata i dzieci idą do niej w wieku sześciu lat a, dla odmiany, fińska szkoła podstawowa zaczyna się od siódmego roku życia i trwa aż dziewięć lat, czyli o rok dłużej niż to, co planujemy.

Nie chcę mówić, że jedna jest gorsza a druga lepsza, tylko przy tej okazji chciałabym powiedzieć, że wydaje się i bardzo by mi zależało, żebyśmy pracując nad tymi zbliżającymi się zmianami w edukacji, brali pod uwagę – przede wszystkim – nasze potrzeby i potrzeby naszych dzieci, nie podawali przykładów innych państw. Przy wprowadzaniu sześciolatków do szkół słyszałam, że wszędzie na świecie sześciolatki są w szkołach, więc my też musimy sześciolatki wprowadzić do szkół. To jest jedno.

Jeżeli jesteśmy przy Finlandii, to w tej dyskusji powoływali się państwo na badania PISA. Oczywiście świetnie, że w tych badaniach, w tych wynikach wypadamy coraz lepiej. Nawiązując kolejny raz do tych systemów europejskich – Finlandia różnie, ale od lat w czołówce, natomiast czy Niemcy, czy Wielka Brytania, gdzie ta edukacja zaczyna się bardzo wcześnie i podstawówka jest krótka, te dwa państwa w tych badaniach wypadają trochę gorzej.

Ale kiedy chodzi o nas, podkreślam, że bardzo cieszę się, że wyniki są coraz lepsze, ale bardzo uczulam, szanowni państwo, żeby brali państwo pod uwagę, że te badania są badaniami nie efektów szkoły, ale dzieci, a nasze dzieci masowo korzystają z korepetycji. Tak, że w tej radości nad wynikami PISA bardzo proszę o ostrożność, bo jednym z naszych zadań, moim zdaniem, wielkim i ważnym w edukacji jest wreszcie ograniczenie podziemia korepetycji, które w naszym kraju, w naszym systemie, są niezwykle popularne.

I tu znów wrócę na chwilę do Finlandii. Tam na badania PISA można powoływać się bez problemu, bo, szanowni państwo, oni w ogóle nie mają korepetycji. Tak, że faktycznie wyniki badań fińskiej szkoły odzwierciedlają to, co ta szkoła robi i to, co się robi z dzieckiem w szkole a nie na korepetycjach, po południu. Na to chciałam zwrócić uwagę.

Trzecia rzecz. Padały tu różne słowa. Użyję słowa „cynizm” w momencie, kiedy mówią państwo o tej groźbie zwalniania nauczycieli. Mówię o cynizmie dlatego, że przez osiem lat, najpierw pani minister Hall (zresztą ona chyba, jeśli dobrze pamiętam, wprowadziła ograniczenia w programie nauczania liceów ogólnokształcących) i to wtedy, rzeczywiście, nie było masowo (i to było najgorsze, bo ci nauczyciele nie byli w stanie się zintegrować) tylko podstępnie i powoli, po prostu, na skutek zmiany programowej, byli zwalniani nauczyciele liceów ogólnokształcących. Zmniejszyło się zapotrzebowanie na konkretnych „przedmiotowców” – nauczycieli chemii, fizyki, biologii, geografii itd., bo zostały zorganizowane bloki i to się tak bardziej zuniwersalizowało i okazało się, że z roku na rok trzeba było pozbywać się dobrze przygotowanych do pracy nauczycieli. Niektórzy walczyli, łączyli etaty w trzech szkołach, aż w końcu wielu ich wypadło z systemu.

Dziś, być może, będziemy mieć problem, żeby z powrotem tych fachowych i dobrze przygotowanych do pracy nauczycieli znaleźć. Więc cynizm.

Cynizmem jest również mówienie o zwalnieniach w momencie, kiedy państwo wymyślili, że wprowadzamy sześciolatki do szkół, tym samym skracając, po prostu, cały system edukacyjny, pani Marzena Machałek mówiła o tym. Nie dołożyli państwo niczego na końcu, nie proponowali (w związku z tym, że obniżany jest wiek szkolny) dołożenia ostatniej klasy na koniec liceum ogólnokształcącego. Mówiąc krótko, miał być o jeden rocznik mniej w systemie edukacji.

Krótko mówiąc, miało być taniej, mniej dzieci, więc i mniejsze zapotrzebowanie na nauczycieli. Dla mnie mówienie i powoływanie się na informacje, że rzekomo te zmiany, które są przed nami, grożą zwalnianiem nauczycieli, to jest cynizm. Patrząc na te osiem lat, na to, co państwo robili w tym zakresie, jakie państwo mieli plany co do tego, wiedząc przecież, bo to nie było tajemnicą, że niż demograficzny zbliża się wielkimi krokami.

I na koniec taka tylko dygresja.

Jeden z kolegów mówił tu, że ustawa o systemie oświaty z 1991 r. jest „obrośnięta”, ma kilkaset stron. Rzeczywiście, trudno jest się z nią zapoznać jeśli nie jest się fachowcem, ale jest taka ciekawostka. Kiedy jeszcze, proszę państwa, wprowadzana była reforma Handkego (bo sama ustawa w 1991 r. miała dwadzieścia kilka stron), kiedy wprowadzaliśmy reformę Handkego, którą potem, przypomnę, pani minister Hall chciała zakoń-

czyć i ta ustawa obrosła, po prostu, w miliony stron to ona nadal miała około 30 stron. Dopiero potem, przez te ostatnie osiem lat, tak obrastała, obrastała, obrastała...

Czy to rzeczywiście pomogło polskiej szkole, pytanie do pani minister? Szkoły średnie, ogólniaki. Pytam o plany zamierzenia oraz projekty, bo mi zależałoby na tym, żeby rzeczywiście w liceum ogólnokształcącym wrócił ten kurs tych przedmiotów akademickich. W związku z tym, czy wróci zapotrzebowanie na konkretnych nauczycieli?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Lubnauer.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Mam kilka pytań.

Przepraszam, ale potem będę musiała wyjść, bo mam stanowisko klubowe w sprawie pana rzecznika praw obywatelskich i informacji bieżącej, po prostu – muszę wyjść.

Pierwsze pytanie. Chciałabym się dowiedzieć, co będzie z tymi gimnazjami, które dawały pewne szanse tej młodzieży, która chciała rozwijać pewne swoje pasje. Czyli, co z gimnazjami artystycznymi, sportowymi? Co z gimnazjami, które miały klasy dwujęzyczne. Obecnie nie będziemy mieli tej szansy.

Kolejne pytanie. Czy w związku z tym, co stanie się z gimnazjami przy uczelniach?...

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Przepraszam, mam taką jedną prośbę.

Jeżeli pani poseł zadaje pytanie to niech nie stwierdza nieprawdy. Niech zada pytanie i nie stwierdza, że takiej szansy nie będzie.

Bardzo dziękuję.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Pozwolę sobie w takim razie zadać pytania bez stwierdzeń.

Czy będzie np. możliwość tworzenia takich eksperymentów pedagogicznych, żeby tworzyć szkoły lat klas V-VIII, czyli ten poziom gimnazjalny oddzielnie, właśnie np. przy uczelniach, czy w innej formule. Czy będzie i czyja będzie musiała być wyrażona na to zgoda?

Kolejne pytanie związane jest z...

W tym materiale, który otrzymaliśmy od pani minister jest opisana kwestia szkół zawodowych. Tu nikt nie ma wątpliwości, że szkolnictwo zawodowe trzeba rozwijać, natomiast szereg mich wątpliwości budzi kwestia dwóch matur. Chciałabym zapytać, co będzie w takiej sytuacji, jeżeli mają być dwie matury? Czy za tym idzie wybór szkół zawodowych kończących się licencjatem, czy będą też dwa licencjaty? Po jednym z nich nie będzie można kontynuować studiów magisterskich i co w tej sytuacji z systemem bolońskim. Jak w takiej sytuacji zapobiec temu, żeby ktoś studiował za granicą?

Kolejne pytanie. Dlaczego tę reformę zaczynamy w środku cyklu, czyli dlaczego zaczynamy ją od klas szóstych a nie od początku cyklu? I, ile będą kosztowały te podręczniki i te programy, które mają mieć jedynie charakter tymczasowy, czyli będą dla trzech roczników?

Oczywiście, przy okazji pojawia się dodatkowe pytanie: czy jest oszacowany całkowity koszt tej reformy i ile będzie kosztowała cała reforma?

Kolejne pytanie. Państwo dużo mówią o konsultacjach, że te programy były szeroko konsultowane w ubiegłym roku, były konsultacje z rodzicami, nauczycielami, samorządowcami itd. Czy w czasie tych konsultacji kiedykolwiek przedstawiano ideę likwidacji gimnazjum, czy też te konsultacje nie opierały się na żadnych materiałach i były konsultacjami w oparciu o jakieś wolne idee przedstawiane przez prelegentów. Czy przedstawiano wcześniej konkretne propozycje i czy konsultacje były wokół konkretnych propozycji?

Kolejne pytanie. Co z powtarzającymi klasę, czyli co z tymi osobami, które będą musiały powtarzać klasę a tej klasy, najwyczejniej w świecie, nie będzie?

Czy będą zlikwidowane gimnazja dla dorosłych? Czy one pozostaną w systemie, bo, jak wiemy, część dorosłych mogła skończyć jedynie szkołę sześcioklasową?

Czy wraz ze zmianą struktury szkoły będzie zmieniony wiek obowiązku szkolnego? Do jakiego wieku będzie obowiązek szkolny?

Teraz kolejne pytanie. Jest mowa o np. rozszerzeniu nauczania historii, chemii czy fizyki – chciałabym spytać, kosztem jakich przedmiotów, czy zostanie zwiększona liczba godzin, czy te zostanie to zmienione kosztem jakichś przedmiotów?

Jeszcze jedna uwaga, już ostatnia, bo wiem, że inni też czekają. Chciałabym spytać... Jest tu też mowa o tym, że szkoła gimnazjalna to narkotyki, alkohol i wszelkie zło. Rzeczywiście, w niektórych programach, które są, że – tak powiem – błędem, na przykład jest to program „Szkoła”. Tego, oczywiście, jest dużo, ale chciałabym powiedzieć jedną rzecz. Po pierwsze, jeżeli zlikwidujemy gimnazja, to nie zlikwidujemy gimnazjalistów i chciałabym spytać czy nie obawiają się państwo, że te problemy pozostaną przeniesione do szkół podstawowych, tam, gdzie w dodatku mamy do czynienia z jeszcze młodszymi uczniami, którzy też będą demoralizowani, jeżeli takie elementy rzeczywiście występują?

Dla mnie jest to kwestia pracy pedagogicznej, psychologicznej z uczniami gimnazjum a nie stwierdzenie, że jak ich umieścimy w podstawówce, co problem zniknie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Adam Korol.

Poseł Adam Korol (PO):

Panie przewodniczący, pani minister, mam bardzo krótkie pytanie.

Chciałbym wiedzieć, co z zespołami szkół gimnazjum-liceum. Czy dopuszcza pani, że w takim budynku, który, jeżeli zostaną zlikwidowane gimnazja, z ekonomicznego punktu widzenia nie będzie sensu ich utrzymywać, bo zostaną tylko cztery klasy. Czy dopuszcza pani taką możliwość, że w tej szkole, w tym budynku będą klasy V-VIII i liceum.

Może powtórzę też pytanie pani przewodniczącej, która zadała je przed chwilą: co z gimnazjami sportowymi?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję – i ostatnie dwa głosy, jeżeli chodzi o posłów. Pani przewodnicząca Szumilas a potem już pani poseł Katarzyna Czochara.

Poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Zgadza się, że jeżeli chodzi o projekt ustawy to ma być zwięzły i krótki, tylko my w tej chwili nie mówimy o projekcie ustawy tylko o podstawach programowych, o tym w jaki sposób będzie funkcjonować gimnazjum, co się stanie z nauczycielami, uczniami, czego będą się uczyć od 1 września 2017 r.?

To są, pani minister, nie moje pytania, tylko pytania rodziców, nauczycieli, samorządowców i oni na te pytania nie mają odpowiedzi. Mówienie dzisiaj, że mają poczekać miesiąc, dwa tygodnie, na odpowiedzi jest, po prostu, nieszanowaniem ich pytań. Oni do nas, jako do posłów, zgłaszają się po to, żebyśmy pomogli im uzyskać te odpowiedzi.

Nie wiem, co pani minister odpowie dziś na nasze pytania. Nie wiem, czy będą te odpowiedzi, ale wystąpienie pani minister na samym początku, opierało się na tym, że coś będziemy robić, ale nie opierało się na szczegółach i to nie jest w porządku. To jest nie fair w stosunku do rodziców, nauczycieli i samorządów i wszystkich tych, którzy bardzo są zainteresowani losem edukacji, losem dzieci.

Chciałabym też powiedzieć, że pani minister w swojej wypowiedzi bardzo często odnosiła się do samorządów i jej akceptacji. Podczas mojej wypowiedzi pani minister powiedziała, że zna stanowisko Związku Miast Polskich. Dlaczego pani minister nie wspomniała o tym we wstępnej prezentacji, że Związek Miast Polskich podjął negatywną opinię do zmian w systemie edukacji?

Mam pismo podpisane 26 sierpnia 2016 r. Za Zarząd Związku Miast Polskich podpisał je Zygmunt Frankiewicz, prezes Związku. Tam jest wyraźnie negatywna opinia samorządów Związku Miast Polskich w sprawie projektowanych zmian.

Drugie stanowisko, stanowisko polskich samorządów. Tutaj paniom posłankom i panom posłom z Prawa i Sprawiedliwości, którzy zarzucali mi kłamstwo, mówiąc, że stanowisko samorządów jest inne, chciałbym przedstawić pewne pismo. Chciałabym też państwu powiedzieć, że to jest pismo, które zostało skierowane do komisji edukacji. To jest stanowisko polskich samorządów, ustawowo reprezentowanych przez wszystkie organizacje tworzące stronę samorządową Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, Unię Metropolii Polskich, Unię Miasteczek Polskich i Związek Gmin Wiejskich RP, Związek Miast Polskich, Związek Powiatów Polskich i Związek Województw RP.

Jako poseł zapoznałam się z pismem przekazanym do komisji edukacji i je przedstawiam. Mam pretensje do pani minister o to, że nie przedstawiła stanowiska samorządów rzetelnie a w trakcie mojej wypowiedzi mówiła, że to stanowisko zna.

Traktujmy się poważnie, pani minister, traktujmy poważnie swoje wypowiedzi i traktujmy poważnie społeczeństwo, które naprawdę jest zainteresowane tym, co stanie się w edukacji i od ministra oczekuje się jednak tego, że wyjaśni a nie będzie odsuwał terminy wyjaśnień w nieskończoność.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani poseł Katarzyna Czochara.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Pani minister, szanowna Komisjo, szanowni państwo, przede wszystkim chciałabym podziękować pani minister za propozycje, za heroiczną pracę, jeżeli chodzi o przygotowywaną reformę, która – tak naprawdę – jest bardzo oczekiwana.

Mówię to w tej chwili nie jako poseł, tylko mówię to jako nauczyciel, który ponad dziesięć lat pracował w gimnazjum i zna środowisko i problemy, które przez te lata dotykały gimnazja. Nie tylko moje, mówię w kontekście wszystkich gimnazjów w Polsce.

Pani minister, pani minister Szumilas przygotowując wszystkie zmiany w systemie oświaty, tak naprawdę nałożyła dodatkową, niepotrzebną pracę biurokratyczną, która nie przynosiła żadnych efektów a dowodem na to jest to, że z roku na rok, jeżeli chodzi o testy gimnazjalne, niestety, wyniki były coraz słabsze.

Kolejnym dowodem na to, jak przygotowywana była reforma oświaty za czasów Platformy Obywatelskiej, jest również matura. Tak naprawdę, ten system, który funkcjonował do tej pory, utworzył system korepetycji, który nakładał na rodziców dodatkowe koszty.

Pani minister, mam pytanie: czy jest prawdą, że dziecko, uczeń w wieku 13 lat, wchodzi w bardzo ciężki okres rozwoju emocjonalnego i w tym momencie, gdy odrywany jest od swojego środowiska naturalnego, ma to bardzo negatywny wpływ, właśnie na proces nie tylko edukacyjny, ale też wychowawczy? Czy w takiej sytuacji, jeśli te dzieci pozostaną w swoim środowisku, czy to ułatwi ten proces edukacyjno-wychowawczy?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Teraz poproszę panią minister o zabranie głosu a potem pytania będą zadawać goście – oczywiście, jeżeli ktoś z państwa posłów będzie chciał zabrać głos w tej puli pytań gości to, oczywiście, nie będę tego wzbraniał dopóty, dopóki mamy salę do czasu głosowań na sali plenarnej.

Bardzo proszę, pani minister.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Bardzo dziękuję, dziękuję szczególnie posłom, którzy stabilizują atmosferę, bo – oczywiście – jesteśmy nauczycielami i jesteśmy odpowiedzialni za system edukacji. Ten system trzeba zmieniać. Tego oczekują rodzice, nauczyciele, samorządowcy. Każdy, oczywiście, chce dotykać każdego i innego elementu systemu edukacji. Ministerstwo edukacji musi spiąć te wszystkie elementy, zbudować długofalowy plan a, przede wszystkim, myśleć o dziecku.

Zawsze to powtarzam: rodzice nie tylko kochają dziecko, ale też płacą podatki. Płacą do budżetu państwa i płacą samorządom.

Zacznę od samorządów, proszę państwa, bo ja jestem samorządowcem z dziewięcioletnim stażem. Potrafię, umiem rozmawiać z samorządami. W dodatku umiem liczyć subwencje. Za moment odniosę się do tej subwencji.

W związku z tym np. przed wakacjami spotkaliśmy się na posiedzeniu komisji samorządu, gdzie te wszystkie korporacje były. Dyskutowaliśmy, analizowaliśmy sytuację.

Po drugie, rzeczywiście, przed miesiącem wysłałam do każdego samorządowca list. Do każdego. System Informacji Oświatowej, który w pokorze i ciszy ratujemy, mimo dramatycznej oceny Najwyższej Izby Kontroli, żeby systemu nie wysypać, to państwa zasługa.

Robię to w pokorze i co tydzień nie robię konferencji prasowych, pokazując w jaki sposób państwo funkcjonowali, bo edukacja potrzebuje zgody. W związku z tym System Informacji Oświatowej pozwala dotrzeć do każdego.

Jeżeli pan poseł Jacek Protasiewicz miał kłopot to od razu powinien udać się do pani dyrektor i zapytać, dlaczego – wbrew prośbie Ministerstwa Edukacji Narodowej – nie udostępniła listu nauczycielom?

Samorządowcy znają cały harmonogram i wszystkie plany. Nauczyciele również znają cały harmonogram i wszystkie plany, łącznie z tym, co będzie działo się w 2016 r. i czym to będzie skutkować w następnych latach. W związku z tym bardzo proszę państwa posłów o to, że jeśli jakiś nauczyciel powie państwu, że nie wie, co się będzie działo, proszę natychmiast zadzwonić do dyrektora szkoły i zapytać, czy wykonał prośbę ministra edukacji. Dlatego zostało to zrobione przed pierwszymi radami pedagogicznymi, żeby można było spokojnie dyskutować, a przede wszystkim, przygotować się do pierwszych zebrań rodziców.

W związku z tym chociażby te trzy rzeczy, które ostatnio wykonaliśmy. Pani minister mówi o korporacjach samorządowych. Proszę państwa, spotkałam się ze wszystkimi. Ostatniego pisma nie znam, nie bardzo mogę wiedzieć o co chodzi w województwie, bo raczej będziemy spotykać się z sejmikami, bo chcemy uporządkować wydawanie ponad 3 mld zł na szkolnictwo zawodowe, żeby nie były one zmarnowane i pracowały dla systemu.

Są kłopoty z wykorzystaniem pieniędzy informatycznych. Przypominam państwu katastrofę i klapę „Cyfrowej szkoły” i niewielki odsetek szkół, które naprawdę mają XXI w. Mówimy o wyrównywaniu szans edukacyjnych i mówimy o tym, że każda szkoła ma być dobrą szkołą. I za moment przejdę do tego, kiedy będziemy mówić o gimnazjach, wyrównywaniu szans edukacyjnych i takich pogardliwych określeniach jak „niewydolne podstawówki”, ja takich słów zwyczajnie nie przyjmuję.

Jeżeli chodzi o korporację powiatów to byłam na posiedzeniu komisji samorządu, która bardzo pozytywnie oceniała reformę. Potrzebuje takiego spojrzenia na branżową szkołę zawodową. Przypominam, że to państwa poprzednicy doprowadzili do naprawy prawie zamknięcia i zablokowania szkoły zawodowej.

Pani minister Szumilas (bo pani minister Kluzik chyba już nie ma)...

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (PO):

Jestem, jestem.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Proszę państwa, my naprawdę włączyliśmy zarządzanie kryzysowe na okoliczność 120 dni, które były planowane na egzaminowanie w szkole zawodowej. Musieliśmy przemodelować ten projekt po to, żeby wejść w kolejny. Z powiatami spotykam się w klastrach edukacyjnych, gdzie dyskutujemy o szkolnictwie zawodowym.

Tutaj musimy sobie powiedzieć czym jest subwencja oświatowa. Oczywiście, jest opisana w konstytucji, w ustawie o systemie oświaty czy w ustawie o samorządzie. To jest dobre narzędzie finansowe i dlatego samorządy nie lubią dotacji. Stąd nerwy przy dotacji przedszkolnej. Dosyć skomplikowana jest dotacja podręcznikowa. Myślmy (i tu zasługa pracowników ministerstwa edukacji, którzy widzą, jakim nieszczęściem jest rozliczanie tej dotacji podręcznikowej), żeby ona była elastyczna i sprawna to, rzeczywiście, trzeba

się nad tym pochylić, ale wtedy, kiedy będziemy pisali o subwencji i o dotacjach, dokonamy inwentaryzacji.

Odpowiadając pani poseł Lubnauer, że subwencja nie pokrywa całości potrzeb edukacji – nie ma takiego obowiązku, pani poseł, dlatego, że subwencja to są dwa wskaźniki: nauczyciele i uczniowie. W dodatku pani Szumilas i pani Lubnauer są matematyczkami. W związku z tym, myślę, że licznik i mianownik to są nie są rzeczy, z którymi byłby większy kłopot. Jeżeli pani minister martwi się o to, że subwencja się nie zwiększyła to my bardzo cieszymy się, że się nie zmniejszyła, ponieważ ona jest uzależniona od niżu demograficznego.

Jeżeli mamy ucznia w mianowniku i ten mianownik się zmienia to kwota na dziecko, po prostu, się zwiększa. W związku z tym, to jest ogromny sukces. To jest bardzo istotne.

Pani poseł, w powiatach, z reguły, starczało na wszystko, jeżeli chodzi o subwencję oświatową. To była też kwestia tego, że powiaty są takim elementem (byłam wicestarostą) administracji, który nie miał możliwości zarabiania a partycypuje tylko w dotacjach, subwencjach i podatkach obywateli a ma ogromne zadania. No, nie... Natomiast teraz porobiły się różne kłopoty. Szczególnie, że ze względu na złą interpretację ministerstwa edukacji, szczególnie powiaty są nękanie przez urzędy kontroli skarbowej. Mówimy tutaj o bardzo złej sytuacji finansowej młodzieżowych ośrodków wychowawczych i szkół specjalnych.

Zmienialiśmy rozporządzenie, żeby już nie było możliwości interpretowania, kto jest wychowankiem młodzieżowego ośrodka wychowawczego, natomiast subwencja jest takim narzędziem, które jest pewnym standardem. Dobrze o tym wiemy, że to, co jest po stronie samorządu to właśnie wykorzystanie podatków obywateli na utrzymanie budynków. Tak zostało to ułożone. Czyli każde krzesło, każdy telewizor, każda toaleta, ciepła woda, papier toaletowy, sprzęt. Proszę państwa, no tak to zostało opisane w ustawach i jesteśmy tam razem. Jesteśmy tam razem, razem wybieramy dyrektora, razem odpowiadamy za jakość edukacji, ale w swoich zadaniach zostaliśmy zdecydowanie podzieleni.

W związku z tym tutaj powiaty rzeczywiście mają dużą satysfakcję. Większość renomowanych liceów w małych miasteczkach, po prostu, nie przetrzymałyby. Teraz wiedząc, że zapowiadamy zmiany, nie doszłoby do likwidacji liceów ogólnokształcących, bo one naprawdę już, powiem tak kolokwialnie, wisią na resztkach etatów.

Jestem grzeczna i naprawdę nie na tym polega debata o systemie edukacji, żeby sobie wzajemnie wyrzucać. W czerwcu wszyscy poszli na wakacje. We wrześniu przyszli dyrektorzy szkół i powiedzieli, proszę państwa, my się musimy podzielić. Ta część będzie podstawówką a ta będzie gimnazjum. Następne się uda.

Nie chcę wypominać roku zerowego w liceach ogólnokształcących. O tym, że w ogóle nie było podstaw programowych. I chcę to zmilczeć dla dobra sprawy, żebyśmy uznali, że od kilkunastu lat budujemy gimnazjum i zabrnęliśmy już w ślepy zaułek. Po prostu, nie ma już jak dokonywać zmian, żeby ratować, dla samego ratowania, ten element. Zresztą nawet minister Handke pisząc do mnie list, gdzie zgadzał ze mną się, jeżeli chodzi o sześciolatków, mówił, że ta idea (i ja rozumiem jego rozgoryczenie i je szanuję, i dlatego staram się bardzo poważnie mówić o jego założeniach)...

Chciał zbudować system 6 + 6, natomiast system subwencji jest zupełnie inny, dlatego że nie ma takiej możliwości, żeby podzielić to pomiędzy gminę i powiat. To dopiero byłaby awantura.

Czytałam też wypowiedź krytykującą jednego z tych, którzy tworzyli gimnazja a jest w Radzie Naukowej Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, że – tak naprawdę – szkolnictwo zawodowe powinno być przy sejmikach. Jasne, ale w związku z tym zamkniemy powiaty i na tym skończy się funkcja powiatów, bo to jest bardzo duża część subwencyjna. Pokazuje nam na tym przykładzie, jak wiele elementów trzeba spiąć, również finansowych. To wynika z szacunku dla samorządów.

Jednocześnie, proszę państwa, porozmawiajmy o związku miast. Proszę państwa, nie tylko odpowiadam na zaproszenia. Wtedy, kiedy te zaproszenia są potrojone jest mi trudno, dlatego chcę przejąć inicjatywę i poprosić wojewodów, żeby zapraszali do współpracy samorządowców, bo znowu będzie taka sytuacja, że znowu kilka konwen-

tów, kilka korporacji. Będzie kłopot z obecnością, po czym szybka konferencja prasowa, że ja nie mam na to czasu.

Ostatnio, rzeczywiście, wprosiłam się do związku miast, bo nie zostałam zaproszona. Teraz śledzimy wszystkie spotkania korporacji a moje wystąpienie było tam, oczywiście, zaplanowane, ale ja to naprawdę z pokorą znoszę, bo chcę pokazywać, że dla dobra edukacji nawet takie małe prztyczki czy upokorzenia, czy – po prostu – polityczne zaczepki jestem w stanie znieść. Naprawdę to jest kwestia wtórna.

Oczywiście, proszę państwa, był tam Vulcan, który robił symulację i powiedział, że tak naprawdę ta symulacja nic nie jest warta, bo oni czekają na projekt ustawy, po czym były różne wyliczenia – 130 mld, 8 mld. Jedna z pan posełek posługiwała się tymi danymi. zaraz się do nich odwołam, ale kiedy zapytałam o metodologię liczenia i skąd się to wzięło, to były kłopoty z odpowiedzią.

Przewodniczącym zespołu edukacyjnego w związku miast jest wiceminister, który odpowiadał za poprawianie gimnazjów. Trudno dziwić się, że ma takie emocje, ale nie może to być stanowiskiem korporacji, bo też, proszę państwa, korporacje to jedno, samorządy to drugie. W piątek rozmawiałam w powiecie świdnickim, w czwartek rozmawiałam z wójtami i nauczycielami w gminie Pelplin i gminami otaczającymi, w poniedziałek – 29 sierpnia – byłam w powiecie ropczyckim i rozmawiałam ze wszystkimi. Pracuję takim rytmem.

Korporacje to jedno, samorządowcy to drugie, bo związek miast, proszę państwa, to korporacja składająca się z 300 uczestników tej korporacji (na 913 miast). Ta ankieta, która została rozesłana (na podstawie której państwo wnioskuje, że wszystkie samorządy są przeciw) to jest sto siedemdziesiąt kilka ankiet. Tu się mogę mylić, bo nie mam przy sobie wyników tychże ankiet, które dotarły przede wszystkim do pracowników, którzy będą wykonywać zmianę.

W związku z tym postaramy się poważnie na ten temat dyskutować.

Jeżeli chodzi o korporacje gmin to, rzeczywiście, widzieliśmy się ze dwa tygodnie temu. Muszą państwo zrozumieć – tutaj mówię, przede wszystkim, do gości, do posłów, że taka jest polityka w tej chwili i, że słowo „chaos”, tak jak przy sześciolatkach, ma być odmieniane przez przypadki, po to, żeby rzeczywiście rozedrgać nauczycielami, rodzicami, mimo tego, że staraliśmy się tych nauczycieli uspokoić, pokazać jakiś rytm pracy.

Proszę zauważyć z jaką siłą koleżanki i koledzy z opozycji walczyli, żeby być przeciwno temu, czego pragną rodzice w przypadku sześciolatków. To znaczy wolności – wyboru i decyzji czy sześciolatek idzie do przedszkola i tam się uczy, czy idzie do szkoły. Osiemdziesiąt dwa procent odpowiedziało, że – jeszcze raz to powtarzam – w przedszkolu. W związku z tym, proszę państwa, to rodzice pokazali, że wbrew takiemu naporowi podejmują taką decyzję i że ten napór jest po prostu zbędny. Przy systemie edukacji, przy dzieciach, powaga i odpowiedzialność każe mówić zupełnie innym językiem.

Odpowiadając na kolejne pytania.

Oczywiście, jesteśmy wyposażeni w różnego rodzaju badania, opinie, badania opinii publicznej. Posługujemy się m. in. badaniami Instytutu Badań Edukacyjnych. Przypominam, że w ostatniej perspektywie finansowej IBE wydało prawie trzysta pięćdziesiąt milionów różnego rodzaju badania. Z piwnic, z archiwów próbujemy wyciągać te badania, żeby spożytkować to, co zostało zrobione wcześniej.

Jeżeli chodzi o badania PISA to koleżanki i koledzy już na ten temat się wypowiadali. Tylko spuentuję i podsumuję: PISA ma być badana u piętnastolatków, bez względu na to na jakim etapie kształcenia oni są, w związku z tym o PISA źle świadczy fakt, że dla tych badań trzeba było zbudować cały system edukacyjny, dlatego, że druga część badań PISA pokazuje, że nasze dzieci kompletnie nie radzą sobie z rozwiązywaniem problemów a, rzeczywiście, bardziej odzwierciedlają zamożność rodziców.

Proszę państwa, po to były tworzone gimnazja, żeby wyrównywały szanse edukacyjne – nie wyrównują, na to też są badania.

Proszę nie mówić takim językiem, że gimnazja miały być oknem na świat. Nie, proszę państwa, każda pierwsza klasa szkoły podstawowej, każdego etapu kształcenia ma być oknem na świat. Każde dziecko zasługuje na dobrą szkołę i na dobrego nauczyciela.

Jeżeli tak nie zaczniemy rozmawiać o systemie edukacji to nigdy go dobrze nie zbudujemy.

Dlaczego państwo mówicie o elitarnych, artystycznych, sportowych? Nie, to są po prostu szkoły dla utalentowanych, ale każdy ma prawo do nich trafić. I one zostaną, one będą inaczej przeorganizowane. Szkoła sportowa ma być od pierwszej klasy. Tak najlepiej pilnować talentów, ale to są duże pieniądze. Te pieniądze, które były marnotrawione przez ostatnie lata.

W związku z tym, proszę państwa, gimnazja stały się najczęściej, szczególnie jeżeli chodzi o...

Nie, nie powiem, bo szukamy zgody...

Gimnazja, proszę państwa, stały się właśnie pretekstem do obchodzenia obwodowości. Wiecie państwo, i proszę, żeby się szkoły dwujęzyczne nie obrażały, bo my zachowujemy tę dwujęzyczność, ale dwujęzyczność nie może wynikać z tego, że uczy się wychowania fizycznego w języku obcym. No, naprawdę, to są ogromne pieniądze publiczne. My mamy dbać o każde dziecko i zapobiegać porażkom tychże dzieci.

Teraz, kiedy mówimy o badaniach PISA, proszę państwa, dramatycznie spadają wyniki dzieci, kiedy mają osiemnaście lat. Sztucznie przygotowany system. Zbadane, koniec. Później tymi dziećmi się nie interesujemy. Kompletnie nam na ich umiejętnościach i kompetencjach nie zależy.

Sformułowania, które musimy wyeliminować z systemu polskiej edukacji, bo naprawdę, powtarzam, każde dziecko zasługuje na dobrą szkołę. Rodzice narzekają, podwojony rocznik, nie dostaną się do najlepszych liceów. No, proszę państwa, z drugiej strony mamy potężny napór samorządowców, nauczycieli i dyrektorów, którzy mówią, że przydałoby się, że może jakaś rekrutacja do liceów, żeby dziecko z dwudziestoma procentami po teście nie przychodziło do liceum. Doskonała okazja, proszę państwa, żeby dzieci, które rzeczywiście mają najwyższą punktację bez selekcji (to złe słowo w systemie edukacji), po prostu, dostały się do liceum. Żeby były tą bazą intelektualną, świetnymi studentami.

Dwudziestu czterech na trzydziestu siedmiu rektorów mówi, że nie mają przygotowanych studentów i to powtarzam *à propos* merytoryki badań. Więc w podwojonym roczniku nikomu się nic nie stanie. Rzeczywiście, dzieci będą nie w jednej klasie. Musimy spokojnie pozwolić dziecku po gimnazjum skończyć liceum i budować czteroletnie liceum. Tu jest niebezpieczeństwo, ale my też mamy twarde dane, mówiące o tym, że większość wybiera jednak język angielski i stąd mówmy o tym drugim, którego chcemy bardziej uelastyczyć.

W tej chwili, żeby nie było sytuacji, że ktoś powie, że mamy jakieś złe zamiary, utrzymujemy drugi język od siódmej, ósmej klasy, żeby nie było zarzutów, że pozbawiamy kogoś możliwości korzystania z pewnych dóbr, ale docelowo, tak jak państwu powiedziałam, chcielibyśmy, żeby była jeszcze możliwość dodatkowego doboru, bo nie każdy chce obowiązkowo uczyć się tych dwóch języków.

W zachodniopomorskim mamy jakby inną sytuację. Tam jedenaście procent, które ma pierwszy język, chce uczyć się języka niemieckiego, więc my musimy patrzeć na to, jakie są decyzje i wybory, bo – albo się decydujemy, że dziecko ma wolność i podejmuje decyzje razem z rodzicami albo nie.

Teraz tak, proszę państwa, pytanie o Elbanowskich. Udało się tej fundacji wygrać raptem jeden konkurs. Dla większości stowarzyszeń rynek był po prostu zamknięty, w związku z tym, w IBE to chyba takie trzy wiodące podmioty, które korzystały z pieniędzy europejskich. Mówimy o wyrównywaniu szans, wszędzie. Każdy ma dostęp do tych środków i każdy na prawo wygrywania konkursów, bo to naprawdę są konkursy

Rozumiem, że pytanie o I-III to jest troska Federacji Inicjatyw Oświatowych. Odpowiadamy, że jeżeli chodzi o takie bardzo małe szkółki, utrzymujemy taką możliwość, żeby otrzymały zgodę na takie funkcjonowanie. Jednocześnie jest dyskusja.

Państwo pytają o molochy – proszę państwa, w Warszawie mamy szkoły, które liczą 2 tysiące osób. Przepraszam, gdzie był organ prowadzący? Jak uczyć 2 tysiące dzieci w szkole podstawowej? Jak zapewnić bezpieczeństwo, bo to nie jest kwestia tego, czy to jest gimnazjum czy szkoła podstawowa. Z badań wynika, że jest to agresja porówny-

walna, choć są inne formy tej agresji. W gimnazjum staje się bardziej brutalna, wyrafinowana, bo to jest przede wszystkim przemoc w internecie, ale to jest kwestia takich właśnie budynków. Mówimy o zmniejszonych obwodach i utrzymaniu budynków.

To jest inspiracja, proszę państwa. Zobaczcie ile interesów musimy tutaj pogodzić.

Duże miasta, kiedy państwo mówią o standaryzacji, my jesteśmy gotowi do standaryzacji. Jesteśmy nawet policzeni jak zrobić, żeby klasy miały po 25 osób. Ale proszę to powiedzieć w Warszawie, w Poznaniu, we Wrocławiu. Dobudują 40 budynków w ciągu jednego roku. My możemy sobie ustalić taki cel, ale teraz samorządowcy muszą po raz pierwszy powiedzieć, że budynek nie jest po to, żeby tam były dwie i pół zmiany, tylko żeby tam była jedna zmiana. Docelowo musimy nad tym pracować. Nauczyciele też chcą tego, żeby od godz. 8 do 15 był jeden gabinet, jeden nauczyciel, jedna klasa.

Wtedy dyskutujemy z nauczycielami o tym, jak traktujemy ich pracę i jak chcemy podnieść jej jakość. Zobaczcie państwo te sprzeczności, bo średnia w szkole podstawowej to jest 19, średnia w gimnazjum to 22 osoby. Więc naprawdę jesteśmy gotowi do tego, żeby razem z samorządowcami potraktować niż demograficzny jako inspirację do tego, by zadbać o dzieci. To jest problem tej kadencji, następnej. Proszę przeczytać naprawdę zatrważające dane GUS.

Oczywiście, kiedy mówimy o szkołach I-VIII, proszę zauważyć o czym mówimy, co państwo wyeliminowali z języka – o wychowaniu. O tym, że na matematyce się wychowuje, o tym, że jest wolontariat, że uczymy odpowiedzialności za drugiego człowieka, że próbujemy ubrać to wychowanie w różnego rodzaju kierunki.

Nie mylić z centralizacją i powrotem do PRL. Nie będzie godziny wychowawczej, co dementujemy na każdym kroku a państwo powtarzają.

Zupełnie inaczej chcemy traktować dziecko, zupełnie inaczej rodzica i nauczyciela, dlatego sporo będzie doskonalenia zawodowego z tutoringów, z takiej odpowiedzialności za wychowawcę. Docelowo chcemy zaznaczyć pieniądze dla wychowawców.

Teraz pytanie o środki unijne dla gimnazjów. I znowu pojawia się ta maniera. Usprawnić tylko gimnazja, pomoce naukowe dla gimnazjów, krzesła, ławki dla gimnazjów – proszę państwa, co ze szkołami podstawowymi i szkołami średnimi? Z jaką pogardą mówi się o nauczycielach szkoły podstawowej, że nauczyciele szkoły gimnazjalnej są doskonale przygotowani. No, proszę państwa, wszyscy mamy takie samo wykształcenie, czy uczymy w szkole podstawowej, czy uczymy w gimnazjum, czy w liceum ogólnokształcącym. Tak samo się doskonalimy. Mamy takie same umiejętności rozmowy z dzieckiem i dbania o to dziecko.

Teraz, kiedy rozmawiamy o środkach unijnych to, oczywiście, znowu urlop. „Gazeta Wrocławska”, nie zawracała mi głowy na urlopie. To jest inwencja twórcza sejmiku dolnośląskiego, który boi się o 65 mln. Tu ja będę złośliwa i uczciwie o tym powiem: a 66 mln wydano na portal internetowy dla tego sejmiku i jednocześnie nie zapytano mnie o zdanie. Unii Europejskiej nie interesują etapy kształcenia. My nie mamy żadnego zobowiązania. To nie wynika z żadnej umowy. To jest placówka oświatowa.

Muszą państwo zapytać prezydenta Wałbrzycha z Platformy Obywatelskiej, który również w ciągu jednego roku zlikwidował siedem czy osiem szkół, ja już nie pamiętam. Kilka z nich realizowało projekty europejskie. Po deklaracji realizuje te deklaracje. Tu muszę być uczciwa, że będą to placówki opiekuńczo-wychowawcze. Generalnie oświatowe. No, w sposób oczywisty żadnych dotacji nie będzie zwracał...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani minister, jeszcze goście chcieliby mieć możliwość zabrania głosu.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Zadano mi prawie czterdzieści pytań. Staram się być bardzo szanująca państwa czas i odpowiadać rzetelnie na pytania. Trzeba będzie gościom dać... Ja też muszę zdyscyplinować, żeby goście mogli zadać pytanie.

Rozmawiamy tutaj o pewnych liczbach zwolnień. Pojawiło się 45 tysięcy nauczycieli, którzy mają być zwolnieni na okoliczność zmiany ustroju. No i dalebóg naprawdę nie wiem jak to zostało wyliczone. Pytam grzecznie. Może prezesowi ZNP pomyliło się z tymi 45 tysiącami zwolnionymi do tej pory w związku z niżem demograficznym, dlatego też,

proszę państwa, że pan prezes mówił, że będzie 15 tysięcy zwolnień na okoliczność sześciolatek. Mamy około 7 tysięcy i ma to najmniej wspólnego z sześciolatekami, dlatego że są to przede wszystkim nauczyciele liceum i gimnazjum a, jeżeli dotyczy to edukacji wczesnoszkolnej, to są to umowy na czas określony.

Wtedy, kiedy z roku na rok organy zostały przymuszone do podwojonego rocznika i, po prostu, już następny rocznik nie byłby taki duży. Zobaczcie jaki to jest rocznik – około 560 tysięcy. To gdyby nie był podwojony, jaki byłby mały. Tam, dla bezpieczeństwa, samorządy zawierały umowy na rok i na dwa lata. Po prostu, nie przedłużono umowy, nad czym – oczywiście – ubolewam. To jest wynik niżu demograficznego i czasami też organizacji, bo zupełnie spokojnie można było pomyśleć, że to są nauczyciele, którzy będą pracować w przedszkolach. Więc miejmy do tego duży dystans. Tak jak powiedziałam – będziemy liczyć, kiedy już będą konkretne....I zamknięcie ustawy, bo pokażemy projekt. Będziemy dyskutować i będziemy, być może razem, dokonywać zmian.

Wszystkim ubolewającym nad tym, jak to nie zostało skonsultowane, pokazując determinację rodziców i to, co się zdarzyło z sześciolatekami, chcę przypomnieć, że rodzice zebrali ponad milion podpisów. Chcieli referendum o sześciolatek, ale chcieli również referendum o gimnazjum i o historii w szkole.

Gdyby państwo mieli szacunek i umieli konsultować się ze społeczeństwem, słuchali społeczeństwa, myślę, że wszystko byłoby dawno rozstrzygnięte i nie musielibyśmy tutaj przerzucać się argumentami.

Nieprawdą jest, że kontynuacja językowa to uderzenie...To pani poseł Fabisiak o to się martwiła.

To jest, proszę państwa, nowość. Bardzo zainteresowani są nauczyciele języków obcych, jak również wydawnictwa. Państwo nie widzieli powodu, żeby spotkać się z wydawnictwami, dlatego – w co drugiej bibliotece – zalegają darmowe podręczniki. Dziś spotkaliśmy się z nimi i będziemy współpracować. Przy otwartej kurtynie, ustalając rytm pracy, protokołując i ustalając zasady, bo – rzeczywiście – państwo wynaturzyli kwestie podręczników.

Było pytanie o uderzenie w młodzież wiejską, która nie ma szansy uczyć się języków obcych, bo w mieście można iść na korepetycje. Zobaczcie jak my mówimy o edukacji, jak oczywiście, patologiczne rzeczy weszły do naszego języka i myślenia. Nie, proszę państwa, próbujemy pracować tak ciężko, żeby w wiejskiej szkole język był naprawdę na takim poziomie, żeby nie trzeba było brać korepetycji. Również w mieście. Oczywiście, największa liczba to korepetycje językowe, bo rodzice już dawno się poddali, i w szkołach średnich. Nie ma to nic wspólnego z nauczycielami, tylko z podstawą programową.

Ostatnio zapytałam... Ja mam studentkę II roku, więc nie są to świeżość dla mnie. W klasie córki prawie każde dziecko brało korepetycje z jakiegoś przedmiotu. Przecież dalej nie możemy zaczarowywać i oszukiwać rzeczywistości.

Jeżeli chodzi o podział na grupy, dalej jest. Jeżeli jest grupa 24-osobowa, to jest podział na grupy, chyba że ktoś łamie przepisy. Ale, oczywiście, zapraszamy. Mamy kuratorium, w ostatniej chwili łapiemy to kuratorium, bo miało już nie być tego kuratorium. Kuratorium będzie sprawdzało, jeżeli będą takie sygnały, że źle jest realizowana siatka godzin.

Jeżeli chodzi o szkolne punkty konsultacyjne – to jest kolejna ważna polska instytucja. To są szkoły przykonsularne. One, po prostu, straciły osobowość prawną. Też miało ich nie być. W związku z tym, proszę panią Fabisiak o chwilę cierpliwości. To jest dwuletni proces, żeby prawnie to zbudować. Proszę sobie wyobrazić, że tam w Stanach Zjednoczonych musi być założone stowarzyszenie, które jest takim dodatkiem do tych szkół przykonsularnych, żeby można było założyć Internet, dlatego, że szkoła tego zrobić nie może.

W związku z tym, chcemy przyporządkować i związać tego rodzaju szkoły z konsułami. Sporo trzeba tam pracy. Łącznie z doskonaleniem zawodowym nauczycieli. Wiem, że w tej chwili Kancelaria Prezydenta pracuje nad usankcjonowaniem i pokazaniem, uszanowaniem nauczyciela polonijnego. Ale tutaj znowu potrzebujemy Piotra Dudy, pani poseł Szumilas, Piotra Dudy, bo on jest gospodarzem ustawy o Radzie Dialogu. Tak jak Ministerstwo Rodziny, zgłosiliśmy już taką poprawkę, bo to jest możliwość stolika branżowego, gdzie jak podpiszemy dokumenty, rzeczywiście będziemy za to odpowia-

dać, żeby całościowo porozmawiać o wszystkich nauczycielach, o przekwalifikowaniach, bo też było takie pytanie.

Rzeczywiście, żeby to zrobić – mieć doradców, metodyków zawodowych, mieć (jak to pogardliwie mówią media) – asystenta w klasach zintegrowanych, a ja mówię o czymś dokładnie odwrotnym, żeby nie mówić tak pogardliwie, tylko żeby uszanować nauczyciela, który oprócz swojej wiedzy merytorycznej, ma również wiedzę na temat tego, jak wspierać dziecko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Żeby on nie był asystentem, tylko był nauczycielem i miał określone pensum, bo go nie ma.

Proszę zobaczyć jakie jest spektrum dyskusji na temat Karty Nauczyciela. Jak powiedziałam, tutaj musimy być razem – samorząd, związek, Ministerstwo Edukacji.

Pani poseł mówiła, że tu ktoś skacze z radości – nie, nie, ja nie używam takich sformułowań. Każdy, kto poważnie traktuje edukację, czyli samorzady, bardzo poważnie przyjmują decyzje o zmianach, bo oni mają dzieci, mają rodziców i słuchają tych rodziców. Samorzady będą wygrywać dlatego, że będą dbać o własne szkoły. Wiedzą, że na to biorą podatki swoich obywateli.

Wracamy do tych kilku miliardów wydanych specjalnie na gimnazja. Nie, proszę państwa, na placówki oświatowe, które zostaną i będą mogły uczyć się dzieci w tym samym wieku, zostaną pomoce dydaktyczne, zostaną podręczniki, zostaną ci sami nauczyciele ze świetnymi metodami. Dbajmy o to, żeby świetne metody wychowawcze były na każdym etapie kształcenia. Proszę więc nie epatować takimi sformułowaniami, które nie mają żadnego uzasadnienia.

Jednocześnie w niektórych miejscowościach mówią o tej inspiracji niżej, gdzie ostatecznie, bo jeszcze trzy, cztery miesiące temu słyszeliśmy narrację jak potrzebne są miejsca w przedszkolach. Informuję państwa, że prawie 70% trzylatków jest już w tej chwili w przedszkolach, natomiast za moment, kiedy przyjdzie jeszcze dramatyczniejszy niż, nie będzie z tym absolutnie żadnego problemu.

Wszystkie wskaźniki, które deklarowaliśmy m. in. Komisji, zmierzamy do tego, żeby zrealizować, choć nie będziemy zmuszać rodziców maluchów do tego, żeby koniecznie oddali do żłobka i przedszkola. Chcemy stworzyć im taką możliwość.

Proszę państwa, były pytania, chociaż pani Lubnauer deklarowała, że... Albo odsłucha i już bardzo krótko. Koszty reformy przedstawimy razem z ustawą. Mamy policzone oddziaływanie skutków...

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO):
...regulacji.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Dziękuję, regulacji.

To tak *à propos*, panie przewodniczący, że nie wiem, że jest pokój nauczycielski. Staram się mówić bardzo szybko, żeby odpowiedzieć na wszystkie pytania.

Więc pokażemy. Zamkniemy się w subwencji oświatowej. Będziemy mieć dodatkowe pieniądze spoza systemu, ale to są inne kwestie. Dwie matury. Niczego nie robimy z systemem bolońskim. Po raz pierwszy udrażniamy system. To znaczy, że z każdego etapu będzie można uzyskiwać każde wykształcenie. Rzeczywiście, mówimy to i tutaj jest już zgoda. Tylko przypominam, że my jeszcze pracujemy nad Zintegrowanym Systemem Kwalifikacji, więc musieliśmy to zgrać ze Zintegrowanym Systemem Kwalifikacji. Język polski, matematyka, język obcy, będzie tam sam, więc my nie będziemy tworzyć jakichś dodatkowych kosztów przy maturze zawodowej. Tam, i mamy do tego prawo, bo to jest promocja, proszę państwa, szkolnictwa zawodowego, szczególnie tego drugiego etapu.

Liczymy, że około 20% będzie chciało przystąpić do tego drugiego etapu i mamy nadzieję, że razem z opozycją wreszcie zbudujemy szkolnictwo zawodowe. Dyplomy zawodowe będą tym, co my nazwiemy rozszerzeniem i tam będzie można skończyć na etapie licencjatu. My niczego nie wymyślamy. Wiele systemów jest tak zorganizowanych, ale będzie można zrobić maturę wyłącznie z rozszerzenia, albo zdecydować, że przystępuję do rozszerzenia. Oczywiście będzie taka możliwość.

Młody człowiek, który w 2017 r. pójdzie do szkoły, usłyszy, że nie będzie mógł nie zaliczyć na co najmniej 30% poziomu rozszerzonego. To jest, po prostu, kompromitacja,

że pozwoliliśmy na coś takiego. Młodzi ludzie otwierali arkusze, zamykali i właśnie mieli zaliczoną maturę. Nie wspomnę o pieniądzach. Moralnej odpowiedzialności za swoje decyzje.

Nie będziemy przenosić żadnych kłopotów wychowawczych do podstawówek. Będziemy sobie radzić z tymi kłopotami.

Jeżeli chodzi o zespoły szkół. Nie, nie będzie takiej możliwości. Znam, to są gimnazja niepubliczne, które są tak skonstruowane. Ale, proszę państwa, proszę zaprosić mnie do takiego gimnazjum, gdzie będzie jakiś problem, będzie za mało miejsca. Rozmawiałam m. in. z Krajowym Forum Oświaty Niepublicznej. Witam państwa. Państwo po rozmowie ze mną poszli do „Krytyki Politycznej” i powiedzieli, że jest dokładnie odwrotnie niż ja powiedziałam. Trochę było mi przykro.

Ale rozmawialiśmy m. in. o tych przebudowach, o centralizacji, o klasach mundurowych. Wszystko sobie wyjaśniliśmy. Rozumiem, że jesteśmy w debacie społecznej. Tam rozmawialiśmy o tych niepublicznych, że tam są cztery czy pięć klas. Jeżeli będą to trzy klasy, to te klasy będzie można zbudować od klasy I i wziąć odpowiedzialność za młodego człowieka w tym wieku.

Myślę, że razem naprawdę sobie poradzimy, bo ...

Pytają państwo dlaczego w 2017 r.? W 2016 r. żeby wysłuchać społeczeństwo, czego państwo nie rozumieli. To z szacunku dla obywateli trzeba było przeprowadzić debatę. Potwierdzić tę diagnozę systemu edukacji. Trzeba było to przygotować. Rytm jest znany. Każdy może poznać ten rytm. Nad podstawami programowymi, podręcznikami i konsultacjami społecznymi. Musi być w 2017 r., dlatego że z szacunku dla samorządów to nie może być rok 2018, bo samorządowcy mają wybory samorządowe.

Proszę powiedzieć, kto uczciwie patrzy na samorzady jako na partnera w prowadzeniu szkół, w roku wyborczym powie im: „no to pomóżcie nam zreorganizować edukację”. To jest nieodpowiedzialność. Jako samorządowiec z dziewięcioletnim stażem nie potrafiłabym koleżankom i kolegom popatrzeć w oczy.

Rok 2019 to jest koniec kadencji. Który odpowiedzialny minister (a ja staram się takim być) powie: „to ja zacznę a potem niech się dzieje wola nieba i ja za to nie odpowiadam”. Absolutnie nie, akurat dwa lata mamy na to. Mam nadzieję, że przy woli i determinacji polskiego parlamentu, ministerstwa edukacji i samorządów będziemy to na bieżąco korygować, co zresztą deklarujemy na każdym kroku. Są zespoły. Nawet szkół podstawowych i licealnych. Takie, między innymi, są szkoły sportowe, gdzie w tej chwili jest podstawówka, gimnazjum i liceum. Dlatego, że taki jest rytm wychowywania talentów sportowych. Natomiast takiego oderwania nie będzie. W wyjątkowych sytuacjach w bardzo małych szkołkach. Takich mamy około 20. My je utrzymamy, ale w rytmie ustawowym i też za zgodą...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani minister, czy możemy gościom dać głos?

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Tak, dlatego się dyscyplinuję.

Chciałabym z przyjemnością odpowiedzieć na piętnaście pytań, na które nie udzieliłam odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pewne kwestie pewnie się jeszcze powtórzą. Pytania gości także. Jeśli nie skończymy dziś to na najbliższym posiedzeniu, w przyszłym tygodniu, byśmy skończyli, jeśli pani minister pozwoli.

Bardzo proszę naszych gości.

Pan Włodzimierz Paszyński, bardzo proszę.

Zastępca prezydenta m. st. Warszawy Włodzimierz Paszyński:

Dzień dobry państwu.

Przed wszystkim kilka pytań, pytanie o terminy. Kiedy zakończy się proces legislacyjny tych wszystkich dokumentów, które powstają w otoczeniu ustawy o systemie oświaty? Samorzady muszą podjąć lokalne uchwały najpóźniej do końca lutego. Tu cho-

dzi o sieć szkolną, akty założycielskie, być może wygaszanie, statuty, terminy rekrutacyjne wreszcie nas obowiązują. By to przeprocedować w tak dużym mieście jak Warszawa...

Normalnie zaczynamy to jesienią.

W przypadku Warszawy co najmniej 110 szkół będzie miało zmienione obwody. To oznacza tyle dokumentów pomnożonych przez ileś, dlatego, że nie są to tylko uchwały sieciowe.

Kto będzie decydował, czy nauczany zawód (mówię już o szkole branżowej) jest zawodem przydatnym a co za tym idzie, czy samorząd dostanie subwencję, bo tak o tym usłyszeliśmy?

Kiedy będą podstawy programowe, kiedy będą plany nauczania? Od planów nauczania zależy liczba godzin. To się również wiąże z liczbą sal, które są nam potrzebne. To nie są informacje, które można dostać wczesną czy późną wiosną.

Było tu sporo mowy o dwujęzyczności. Chciałbym zadać pytanie wprost: czy będzie możliwość prowadzenia szkół dwujęzycznych, jakkolwiek je nazwiemy?

Co z subwencją dla przedszkoli. W programie PiS miała być dla wszystkich przedszkolaków, tak naprawdę. Mamy kawałek subwencji na ucznia.

Kto pokryje koszty zmiany. W Warszawie szacujemy te koszty (oczywiście, nie umiemy ich oszacować dokładnie), w tej chwili sądzimy, że będzie to kwota pomiędzy 100 a 200 mln zł. Nie wiem, czy bliżej 100 czy 200...

Co zamiast edukacyjnej wartości dodanej i egzaminów? Czy jest jakiś sposób, jakaś podstawa badania wyników pracy szkoły i wyników pracy ucznia?

Tę listę mógłbym jeszcze wydłużyć, komentarz do tego tylko króciutki.

Struktura szkoły, pani minister, zawsze każda struktura ma służyć dobrej realizacji programu. O tym, wydaje się, każdy powinien wiedzieć, choć nie każdy wie. Nie sądzę, żeby cokolwiek mogło się zmienić, bo wszystko państwo pozamiatali.

Jeśli można o coś apelować to jednak od tej, moim zdaniem, nieprawdziwej konstatacji, że rok wyborów samorządowych coś tutaj zmienia, przełożcie to państwo chociaż o rok. Porozmawiajcie w ciągu tego roku z ludźmi i przynajmniej w miarę spokojnie będzie można choćby podejmować te wszystkie decyzje natury organizacyjnej.

Budowanie to jest sztuka, niszczenie nie jest sztuką. I tak w sprawie tej Warszawy. Myślę, że pani wiarygodność jest taka, jak tych liczb mówiących o Warszawie. Otóż uprzejmie informuję panią minister, że nie mamy szkoły, w której są 2 tysiące dzieci, jest jedna szkoła, w której liczba przekracza nieco 1600. Jest parę szkół (możemy policzyć je na palcach jednej ręki), w których ta liczba nieco przekracza tysiąc. Dlaczego one są? Ano dlatego, że wtedy, kiedy tworzyli państwo plany inwestycyjne w rozwijającej się dzielnicy Białołęka to, w ferworze toczonych walk ideologicznych, nie byli państwo łaskawi o tym pamiętać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani minister, bardzo proszę.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Dziękuję bardzo. Będę szybko odpowiadała. Tu padają bardzo określone zdania i są to zdania polityczne, więc proszę wybaczyć...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Te wszystkie pytania o terminy, pani minister.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Nie, nie, przede wszystkim – polityczne.

Warszawę, proszę państwa, która zawsze – w sposób naturalny – ma najwięcej kłopotów zawsze zapraszamy – nieustająco, panie prezydencie. Wiem, że teraz macie szczególne kłopoty i wolelibyście przełożyć tenże proces, ale my zapraszamy państwa urzędników. Patrzymy na Warszawę jako to miejsce, w którym mogą być jakiekolwiek kłopoty, więc zapraszamy urzędników do szczególnych konsultacji tejże ustawy, dlatego

że przewidujemy jedną „specuchwałę”. W kilku pana dzielnicach w Warszawie – no, rzeczywiście – dyskutują z nami i nie będzie tam jakichś większych kłopotów.

To może zrobimy tak, że my tam zrobimy taki szybki pilotaż (jak już pokażemy ustawę) i będą się państwo konsultować, żeby był państwu wygodniej. Jak mówię, jesteśmy do dyspozycji urzędników. Będziemy państwa wspierać na każdym kroku. Wiem, macie okres bardzo trudny...

Nieprawdą jest, że w programie jest mowa o subwencji w ogóle dla przedszkolaka, przede wszystkim jest mowa o sześciolatku, dopełniamy tej deklaracji. Zresztą, jak pan wie (bo zarządza pan oświatą i pieniędzmi) kilkuletniego lekceważenia samorządów nie da się nadrobić, bo przecież państwo składali – po cichu, grzecznie i kulturalnie, zupełnie inaczej niż teraz) – takie petycje, że dostaliście na 8 mld nowe zadania i nie dostaliście pieniędzy, 500+ – zadania i pieniądze dla państwa, sześciolatek i pieniądze w subwencji. Słusznie zapytała pani minister. Będzie zmiana ustawy o dochodach jednostek, żeby znalazł się tam zapis o subwencji, bo w tej chwili absolutnie tego nie ma.

Powiedziałam: „około 2 tysięcy”, można uznać, że wszystko brzmi inaczej. EWD zostaje, egzaminy również. Pokażemy w jaki sposób będą wyglądać. Edukacyjna wartość dodana jest projektem i tak mamy zaplanowane, że tę trwałość zapewnimy. Nie ukrywam, że poprosiłam ekspertów MEN, żeby – być może – zastanowić się nad polskim modelem, który będzie wzbogacał albo uzupełniał EWD i nie chcemy wydawać na to siedmiu milionów czy piętnastu. Tyle z reguły wydawało się na różnego rodzaju badania. Naprawdę można to robić dużo taniej.

Panie prezydencie, jak pan już policzy te 100-200 milionów, to możemy sięść do dyskusji. Pomogę. Mnie pasjonują liczby. Byłam samorządowcem, więc ot jest ogromne wyzwanie, kiedy trzeba znaleźć pieniądze w systemie. Państwo mają prawie półtora miliarda subwencji oświatowej. Sporo podatków od obywateli bierzecie na utrzymanie szkół, budynków. Myślę, że spotkamy się gdzieś w pół drogi i uda nam się wszystko zrobić.

Pan prezydent, oczywiście, dostał ode mnie list i, oczywiście, wie jak będzie wyglądała praca nad zmianą. Oczywiście wie pan, że kończymy w grudniu i wie pan, że równolegle prowadzimy prace nad podstawą programową. I, oczywiście, wie pan, że ramowe plany nauczania (bo o tym pan mówi) pokażemy do połowy września, dlatego że chcemy je zbić po raz pierwszy (tego nie było) z autorami podstaw programowych. Z reguły było tak, że podstawy programowe wzięły się i napisały, zapłacono pieniądze. Z reguły robili to fantastyczni ludzie, którzy naprawdę znali się na przedmiotach, po czym przychodziła decyzja MEN: „Nie, nie, proszę to skrócić o połowę, bo tyle godzin państwu nie damy”.

Chcemy to zrobić inaczej. Jeszcze dyskutujemy nad jednym przedmiotem (nie powiem jakim, bo jeszcze nad nim dyskutujemy). Dydaktycy, metodycy mówią nam jednoznacznie, że jeżeli jest jedna godzina przedmiotu w tygodniu to tak jakby jej nie było, lepiej żebyśmy tego nie uczyli.

Jeszcze próbujemy jakoś to poukładać, więc myślę, że do połowy września będą państwo mieli autorów podstawy programowej a harmonogram wynika z listu do samorządowców. Uzupełniony przeze mnie. Harmonogram również napisaliśmy z wydawcami. Dzisiaj było z nimi spotkanie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO):

Dziękuję.

Pan Krzysztof Baszczyński, proszę.

Wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Pani minister, szanowni państwo posłowie, zaczęć może nietypowo.

Pani przewodnicząca Machałek wyszła, ale zadała pytanie, gdzie był Związek Nauczycielstwa Polskiego, kiedy zamykano szkoły, kiedy zwalniano nauczycieli. Ponieważ to jest rejestrowane: kilka razy był na ulicach Warszawy, był pod URM-em i był pod MEN-em. To tak dla wyjaśnienia.

Teraz zaczęć może nietypowo.

Głos z sali:

Kiedy?

Wiceprezes ZNP Krzysztof Baszczyński:

Kiedy? No, wtedy, kiedy działa się krzywda środowisku.

Zacznę od prośby. Po pierwsze, prosiłbym panią minister, żeby ustaliła sama ze sobą kiedy ta ustawa przyjdzie wreszcie do Sejmu. Bowiem powiedziała pani dzisiaj (a jestem słuchaczem i staram się zanotować każde słowo), że za dwa, trzy tygodnie będą uzgodnienia międzyresortowe. Jeżeli tak to pytam kiedy będzie pracował parlament, skoro do końca roku ten projekt ustawy ma być przegłosowany w Sejmie. A od tego momentu do końca roku będą cztery posiedzenia Sejmu. Rozumiem, że będzie to wszystko w ekspresowym tempie.

Prośba druga do pani minister i do posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Proszę państwa, bardzo bym prosił, żeby nie składali państwo deklaracji i nie uspokajali środowiska mówiąc, że mamy się nie lękać. Jeżeli to uspokojenie wynika z faktu...

Albo inaczej. Zderzyłbym z tym, co dzieje się od 1 września w związku z „karcianą” godziną to strach się bać, bo chaos, który państwo wprowadziliście (a ja przypominam sobie dyskusje na posiedzeniu Komisji Edukacji, jak to będzie cudownie). Okazuje się, że wyszło jak wyszło.

I prośba trzecia, już do pani minister.

Słuchałem uważnie dyskusji, która tutaj się toczyła i ze strony posłów nie słyszałem jakiegokolwiek pogardy pod adresem nauczycieli szkół podstawowych, które rzekomo płyną od nauczycieli szkół gimnazjalnych. To jest konfrontowanie naszego środowiska. My szanujemy się wzajemnie i bardzo bym prosił, aby ze strony ministra edukacji tego typu słowa nie padały.

Teraz wyjaśnienie, dla pewnej prawdy, bo to dzisiaj mówi się o tej prawdzie historycznej.

Po pierwsze, nieprawdą jest, że po raz pierwszy zorganizowano debatę publiczną na temat tego, co ma się wydarzyć w oświacie. Miałem to szczęście, że siedemnaście lat temu zasiadałem w komisji edukacji i wiem, czym były poprzedzone prace nad projektem ustawy, która wprowadzała gimnazja. Po pierwsze, był co najmniej rok dyskusji ze środowiskiem, z samorządami, z rodzicami. Natomiast prawdą jest również, że te debaty, o których mówiła pani minister, żadna z tych debat (od grudnia czy stycznia) nie była poświęcona ustrojowi szkolnemu. Żadna z tych debat! Tym bardziej nie dyskutowano na spotkaniach ekspertów w sprawie ustroju szkolnego. Oczywiście, rozmawiano o zmianach systemu a zmiana systemu to nie to samo, co zmiana ustroju szkolnego i myślę, że to powinniśmy wprost powiedzieć.

Ktoś może mi zarzucić, że moja wypowiedź jest niemerytoryczna. To chcę państwu posłom powiedzieć, że ZNP, kiedy zapoznaliśmy się założeniami, dał stanowisko do tego, co było przedstawione w Toruniu. Myślę, że jest to stanowisko bardzo merytoryczne. Natomiast chcieliśmy to stanowisko poszerzyć o pewne wątki, które nas interesowały. Postawiliśmy dokładnie 11 lipca, pani minister tu siedzącej, pytania i do tej pory nie uzyskaliśmy odpowiedzi na szesnaście bardzo konkretnych pytań. Co prawda otrzymaliśmy dwie odpowiedzi od wiceministrów. Pierwsza – 9 sierpnia, druga – 31 sierpnia. Te pisma nie są odpowiedzią na żadne z pytań, jest to przedstawienie pewnej filozofii, z którą jedni się zgadzają, drudzy się nie zgadzają.

W związku z tym, możemy dyskutować o meritum tego, co ma się wydarzyć, jeżeli otrzymamy projekt. Z tym, że przypominam sobie, że również tutaj, na posiedzeniu podkomisji edukacji, była posłom przedstawiona wprost informacja, że projekt zostanie przesłany do 15 września 2016 r.

Jednocześnie, na spotkaniu ze związkami zawodowymi pani minister powiedziała, że do końca sierpnia otrzymamy tzw. ramówki. Dzięki Bogu, czas minął a my niczego nie mamy.

Prosimy państwa z resortu edukacji o to, żebyśmy nie musieli podchodzić do opinii w takim tempie. Rozumiem, że wszystkim nam zależy na tym, aby ta reforma...

Uważamy, że bez burzenia ustroju szkolnego można a nawet trzeba reformować i doskonalić system, ale żeby przebiegała w spokoju. Dziś to tempo, tych czterech posiedzeń Sejmu, według naszej oceny nie pozwoli, również posłom, aby w merytoryczny sposób podeszli do tego, co za chwilę można zafundować polskim dzieciom.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.
Pan Tadeusz Pisarek.

Przewodniczący NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

Szanowny panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Tylko proszę o zwięźłość, bo musimy kończyć a jeszcze odpowiedź pani minister. No, niestety.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Panie przewodniczący, tylko formalnie.

Czy możemy zrobić w ten sposób, w jaki zaproponował pan przewodniczący. Umówmy się, że dokończymy, bo jest potrzeba dyskusowania. Ja się nie uchylam, ale za moment mamy głosowania. Jestem również posłem. Absolutnie nie mogę zlekceważyć głosowań. Odpowiedziałabym dosłownie dwa zdania i umawiamy się na następną posiedzenie Komisji, bo i tak nie zdążymy.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę państwa, dobrze, myślę, że tak zrobimy, bo pytań jest jeszcze sporo. Przede wszystkim strona społeczna nie miała szansy zabrać głosu, a pan Tadeusz dokończy pytanie.

Przewodniczący NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

...bardzo krótko i zwięźle.

Chcę tylko powiedzieć, że nadal nie mamy systemu edukacji tylko nieustanną reformę systemu edukacji i to od lat. Nie dopracowaliśmy się.

Mam pytanie: szkoła branżowa, czy to jest szczęśliwa nazwa, bo może być szkoła, gdzie są dwie, trzy branże. Rozwinę to przy najbliższej okazji.

Czego oczekujemy jako forum związków zawodowych? Przedstawienia w najbliższym czasie podstawy programowej i siatki godzin plus planu zadań wyrównawczych, rozwojowych. Liczebność klas i grup oraz obligatoryjny zapis o obowiązku automatycznego przeniesienia nauczycieli do innych typów szkół oraz ustalenia ostatecznych zmian – jak ta ustawa będzie wyglądać – przed uchwaleniem budżetów przez jednostki samorządu terytorialnego.

Uważamy i bardzo prosimy o przesunięcie tej całej reformy na 2018 r.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.
Pani minister?

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo szybko, będą możliwości kilku branż w szkole branżowej i wydaje mi się, że był pan na posiedzeniu Rady Dialogu, gdzie prezentowałam wszystkie założenia tej szkoły branżowej, ale – z pewnością – będziemy dyskusować jeszcze nie raz.

Przed chwileczką powiedziałam kiedy będą ramówki. Dlaczego do 30 sierpnia? Uwielbiam Związek Nauczycielstwa Polskiego – spóźni się 15 minut i afera. Trzy konferencje prasowe.

Przepraszam, naprawdę bardzo lubię z państwem dyskutować.

Oczywiście, miały być do 30 sierpnia, ale ci, którzy mają tworzyć podstawy programowe właśnie mnie zdyscyplinowali. Powiedzieli, że oni chcą partycypować w układaniu tejże ramówki z uczciwością i żeby na darmo nie pracowali a później wstydzić się, że ramówka nie przystaje do podstawy programowej.

Proszę się nie martwić, do 15 września będziemy gotowi z propozycją, żeby państwo mogli podyskutować i jeszcze się do tego odnieść.

Proszę państwa, cztery posiedzenia Sejmu to za mało na dyskusję na temat projektu ustawy? Dopiero wycinka, my dopiero zaczynamy zmiany w systemie edukacji. Wiem, że państwo przyzwyczaili się, że biurokratyczne maszyny miały to latami, miesiącami, dlatego też czasami odpowiedzi nie tak spływają jak trzeba, bo jest taki rytm, jest taka procedura – my to chcemy zmienić. Pani poseł Szumilas mówiła o tych czterech kartkach, tak byśmy marzyli (ustawa o systemie oświaty z 1919 r. składała się z trzech stron – dwie strony to ustawa, trzecia to rozporządzenie, w dodatku mówiła nawet o dowozie dzieci).

Jeżeli chodzi o odpowiedzi na pytania to, proszę wybaczyć, panie prezesie, ale były to pytania, na które znajdzie pan odpowiedź w ustawie. I wtedy już będziemy sobie liczyć – dodawać i odejmować (jestem po klasie matematyczno-fizycznej, lubię pracować na bardzo dużych konkretach).

Pyta pan, gdzie były dyskusje. W wielu miejscach były dyskusje na temat ustroju, na przykład – w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie pytali państwo o ustrój szkolny. Zresztą mijałam wtedy protestujących studentów, którym państwo zlikwidowali szkołę, mówiąc, że jest to wynik niżu demograficznego.

Godziny „karciane” – poproszę o konkrety, dlatego, że kuratorzy są uczuleni. Tak jak powiedziałam, będziemy monitorować to, w jaki sposób jest realizowana ustawa. W związku z tym, proszę panów przewodniczących o konkrety, kurator będzie sprawdzał.

Jestem po spotkaniach i chcę powiedzieć, że nauczyciele dawno nie byli tak poważnie traktowani jak w tej chwili. Naprawdę, łącznie z tą biurokratyzacją. W pięćdziesięciu procentach potrafiliśmy zrobić to w ciągu roku dwoma, trzema zapisami. Przed nami dalsza praca. Mam nadzieję, że w przyjaźni ze związkami zawodowymi, żeby budować system dla dziecka, ale również z szacunkiem dla nauczyciela.

Bardzo dziękuję, bo naprawdę musimy iść głosować.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji, ale nie zamykam kwestii. Otworzymy ją na najbliższym posiedzeniu Komisji w przyszłym tygodniu, najdalej jutro wyślemy termin i miejsce tak, żeby państwo mogli dopasować swoje plany do naszego kolejnego spotkania.

Rozpoczniemy od głosu siostry Maksymiliany, ponieważ zgłaszała się bardzo długo. Będziemy kontynuować dyskusję.

Dziękuję bardzo.

Protokół będzie dostępny w sekretariacie Komisji.